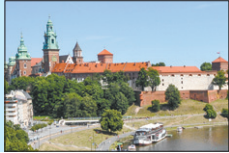




Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Wisła w mieście
Kraka i Wandy**
| s. 5



**Sport – Złote Kolce
i złoty Marek Grycz**
| s. 6-7



**Głosik
– rubryka dla dzieci**
| s. 8



Województwo buduje scenę za 50 milionów

Mimo że aktorzy wyjadą wkrótce na zasłużone wakacje, w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie trwają przygotowania do największej inwestycji ostatnich lat. Zadanie polega na stworzeniu nowoczesnej sceny kameralnej w podziemiach budynku. Według planów województwa morawsko-śląskiego nowa scena zostanie ukończona przed sezonem artystycznym 2018/2019.

Plany związane z budową sceny kameralnej były snute od wielu lat. Zapotrzebowanie na takie miejsce pojawiło się po dołączeniu Sceny Lalek „Bajka” pod dach teatru w 2008 roku. Od tego czasu lalkarze wystawiają przedstawienia w pomieszczeniu galerii sztuki, które oczywiście nie jest profesjonalną sceną teatralną. Rozmowy dyrekcji teatru z przedstawicielami województwa przyniosły oczekiwany efekt i około pięć lat temu samorząd rozpoczął przygotowania do opracowania projektu architektonicznego nowej sceny kameralnej w kotłowni teatru, a następnie ogłosił przetarg na wyłonienie wykonawcy prac budowlanych. Problemy zaczęły się w momencie, gdy wybrany wykonawca prac remontowych splajtował i nie był w stanie kontynuować zapisanych w umowie działań inwestycyjnych. Zadanie zatrzymało się na lata, a widok tak świetnie zapowiadającej się, ale niedokończonej sceny tylko frustrował pracowników teatru.

Jak obecnie informuje dyrekcja

teatru, województwo przystępuje od nowa do tej inwestycji. Do końca sierpnia ma powstać kolejny projekt architektoniczny, a następnie prawdopodobnie już jesienią tego roku zostanie ogłoszony przetarg na wyłonienie wykonawcy prac budowlanych. Jeśli tym razem wszystko pójdzie zgodnie z planem samorządu, na nowej scenie kameralnej przedstawienia będą grane od sezonu artystycznego 2018/2019. – Sytuacja faktycznie była kuriozalna, ale w tej chwili wszystko już się wyklarowało. Rozpoczynamy od nowa i to jest wielki sukces z tego powodu, że jak mnie informowano, poprzedni wykonawca mógł za pomocą odwołań ciągnąć procedurę kończenia współpracy nawet dziesięć lat – przyznaje w rozmowie z „Głosem Ludu” dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka.

Nowa scena kameralna Teatru Cieszyńskiego pomieści około stu widzów. – Będzie bardzo nowoczesna, duży nacisk kładzie się na doskonałą akustykę i oświetlenie. Przede wszystkim zarówno scena,



Dyrektor Karol Suszka prezentuje budowaną scenę kameralną, czyli miejsce z potencjałem artystycznym

jak i część widowni będą mobilne, to znaczy ich fragmenty będą mogły być podnoszone, opuszczane w zależności od koncepcji inscenizacyjnych. Wszystko to razem stwo-

rzy bardzo interesującą przestrzeń teatralną – zaznacza Suszka. Jak dodaje dyrektor, nowe miejsce stanie się sceną macierzystą „Bajki”, ale to nie oznacza, że będą miały tam miej-

sce tylko przedstawienia dla dzieci. – Popołudniami ta scena nie będzie wykorzystywana przez kolegów z „Bajki”, więc wieczorami będziemy wystawiać inscenizacje na kilku aktorów. Zarówno zespół polski, jak i czeski mają już pomysły na przedstawienia, które sprawdzą się w takich kameralnych warunkach. Ponadto planujemy koncerty i nocne pokazy teatralne podczas Festiwalu Teatru Moraw i Śląska – wymienia dyrektor. Kiedy „Bajka” opuści dawną galerię, sala wróci do swojej pierwotnej funkcji i stanie się przestrzenią ekspozycji sztuki plastycznej, znacząco poszerzając obecną przestrzeń wystawienniczą.

Inwestycję nowej sceny kameralnej w całości finansuje województwo morawsko-śląskie. – Według planów samorządu całe zadanie będzie kosztować około 50 milionów koron. Do tej pory województwo wydało już 22 miliony koron – informuje „Głos Ludu” zastępca dyrektora Teatru Cieszyńskiego d.s. ekonomicznych, Iris Heclowa.

MAŁGORZATA BRYL

Fot. NAŁCZYSTA BRYL

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



Fot. WITOLD KOZDŃ

Wczoraj rok szkolny 2016/2017 dobiegł końca. Dzień ten świętowano również w polskich szkołach na Zaolziu. Uczniowie Polskiej Szkoły Podstawowej im. Wysławy Szymborskiej w Wędrzynie (na zdjęciu) zebraли się na uroczystej akademii już dzień wcześniej. O tym, jak wyglądało rozdanie świadectw w innych zaolziańskich podstawówkach, a także w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Cz. Cieszynie, przeczytacie na str. 3.

(wik)

TYM ŻYJE... KOŚCIÓŁ EWANGELICKO-AUGSBURSKI

Dziś w Dzięgielowie rusza 68. Tydzień Ewangelizacyjny. W przygranicznej wiosce ponownie tętni życiem miasteczko ewangelizacyjne wypełnione gwarem kilku tysięcy osób.

Tydzień Ewangelizacyjny to najstarsza w Europie Środkowej kampania ewangelizacyjna prowadzona pod wielkim namiotem. W tym roku w Dzięgielowie odbędzie się dziewięć spotkań ewangelizacyjnych (o godz. 17.00), podczas których padną ważne pytania o sens życia, istotę wiary, relację z Bogiem i związane z nią poczucie własnej wartości, poszukiwanie szczęścia czy motywacje do działania. Zaplanowano również osiem koncertów (o godz. 20.30) oraz wykłady, seminaria, warsztaty i zajęcia dla dzieci. Ponadto w namiotach urządzona jest księgarnia, kawiarnia, strefa gier, punkt opieki medycznej czy stanowisko poradnicze i informacyjne. Wstęp jest wolny.

Punktem kulminacyjnym każdego dnia TE są popołudniowe spotkania ewangelizacyjne. Ich głównymi mówcami będą Piotr Lorek, dziekan Ewangelikalnej Wyższej Szkoły Teologicznej we Wrocławiu (3–8. 7, godz. 10.30) oraz Matthias Clausen, teolog z Marburga (1–9. 7, godz. 17.00). Po raz kolejny organizatorzy zdecydowali się na wideotransmisję on-line spotkań ewangelizacyjnych na stronie www.te.cme.org.pl.

Podczas, gdy młodzież i dorośli będą się spotykać w namiocie głównym, dzieci wezmą udział w programie przygotowanym przez wykwalifikowanych pedagogów. W niedzielę, 2 lipca o 14.00, maluchy obejrzą m.in. spektakl „Arka Noego” Sceny Lalek „Bajka” Teatru Cieszyńskiego z Czeskiego Cieszyna.

(wik)

REKLAMA

Siatkówka plażowa

 **+420 736 626 848**
www.vitalityslezsko.cz

**Zdrowych, bezpiecznych
i radosnych wakacji
nauczycielom, uczniom
i ich
rodzicom
życzy**



 17075
9 771212 422065

DZIEŃ DOBRY Z »GŁOSEM«

DZIŚ...

1

lipca 2017

Imieniny obchodzą: Halina, Marian, Otton**Wschód słońca:** 4.40**Zachód słońca:** 20.57**Do końca roku:** 183 dni**(Nie)typowe święta:**Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości
Światowy Dzień Architektury**Przysłowia:**„Deszcze na lipca pierwszego, drugiego, zapowiedzią deszczu czterdziestodniowego”
„Gdy Halina łąki zrosi, rolnik w wodzie siano kosi”

...JUTRO

2

lipca 2017

Imieniny obchodzą: Jagoda, Urban, Maria**Wschód słońca:** 4.41**Zachód słońca:** 20.56**Do końca roku:** 182 dni**(Nie)typowe święta:**Dzień Dziennikarza Sportowego
Międzynarodowy Dzień UFO**Przysłowia:**

„Gdy pająk w lipcu przychodzi, to za sobą deszcz przywodzi, gdy swą pajęczynę snuje, bliską burzę czuje”

...POJUTRZE

3

lipca 2017

Imieniny obchodzą: Anatol, Jacek, Tomasz**Wschód słońca:** 4.42**Zachód słońca:** 20.56**Do końca roku:** 181 dni**(Nie)typowe święta:**

Dzień Czerwonej Ostrej Papryczki Chili

Przysłowia:„Gdy w lipcu słońce dopieka, burza niedaleka”
„Lipcowe upały, wrzesień doskonały.”
„Upały lipcowe, mrozy styczniowe.”

NASZ »GŁOS«

**Danuta Chlup**

danuta.chlup@glosludu.cz

Czasem, widząc ogłoszenia oferujące zajęcia z języka angielskiego dla dzieci, które ledwo co zaczynają się uczyć mowy ojczystej, zastanawiam się, jaki to ma w ogóle sens? Po co rodzice na coś takiego wydają pieniądze? Ekspersi tymczasem przekonują, że ważne jest, by dziecko osłuchało się z językiem od najmłodszych lat. Pewnie mają rację.

Ważne jest, byśmy o tym pamiętali także w kontekście kontaktów naszych dzieci z językiem polskim. Tym żywym, nowoczesnym, takim, jakim posługują się osoby mieszkające w Polsce. Bo nie ukrywajmy, że nasza polszczyzna i ta, którą słyszymy nad Wisłą, to nie jest jeden i ten sam język. Dlatego uważam za fajny pomysł organizowanie wycieczek do Polski już dla przedszkolaków. Wycieczek, na których są polscy animatorzy i przewodnicy, gdzie dzieci biorą udział we wspólnych zajęciach z rówieśnikami z Polski. We wtorek pisaliśmy o wyjeździe trzynieckich przedszkoli do Krakowa. Uważam to za fajny pomysł. Dzieci miały polską przewodniczkę podczas rejsu po Wiśle, w Manufakturze Cukierków polscy cukiernicy opowiadali im o produkcji słodczy. Równie dobry pomysł to cykl wycieczek na polski Śląsk, które urządza w tym roku przedszkole w Hawierzowie-Błędowicach (o projekcie piszemy w dzisiejszym „Głosiku”). Nasze maluchy powinny słyszeć język polski w przestrzeni publicznej – w sklepie, w restauracji, w zamku, aby zrozumiały, że posługiwanie się nim na co dzień jest rzeczą normalną. Ale to bieg na długi dystans. Na razie spotykamy się z tym, że dzieci używają nieraz czeskich słów nawet wtedy, kiedy opowiadają o rzeczach, których nauczycielki w szkole lub przedszkolu uczą ich po polsku.

LIBERDA NA WEEKEND



Rys. BRONISŁAW LIBERDA

POGODA

GÓRYsobota
niedzieladzień: 17 do 20 °C
noc: 17 do 14 °C
wiatr: 3-4 m/s

poniedziałek

dzień: 17 do 19 °C
noc: 16 do 14 °C
wiatr: 25 m/s**DOŁY**sobota
niedzieladzień: 20 do 23 °C
noc: 17 do 16 °C
wiatr: 2-6 m/s

poniedziałek

dzień: 18 do 21 °C
noc: 18 do 16 °C
wiatr: 2-6 m/sW razie zamachu
dopuszczalne użycie broni

Jak podały w tym tygodniu media, w Republice Czeskiej w razie ataku terrorystycznego lub innej sytuacji zagrażającej bezpieczeństwu państwa legalni posiadacze broni palnej być może będą mogli zrobić z niej użytek.

W środę niższa izba parlamentu

Republiki Czeskiej uchwaliła nowelizację konstytucji, uwzględniającą prawa właścicieli broni palnej do obrony.

Za nowelizacją głosowało 139 ze 168 obecnych na sali deputowanych, przeciwko było dziewięciu posłów. Nowelizacja trafi teraz do Senatu i

jeśli zostanie poparta, zostanie skierowana do podpisu opowiadającego się za nią prezydenta Miloša Zemana, tym samym wchodząc w życie.

W Republice Czeskiej zarejestrowanych jest ponad 800 tys. sztuk broni palnej.

(mb)

Oferta dla młodych ambasadorów

Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zaprasza młodzież z Zaolzia w wieku 15-17 lat do uczestnictwa w projekcie „Ambasador Polskości”. Polega on na udziale w obozie szkolenia liderkiego dla młodzieży polonijnej, który odbędzie się w dniach 16-26 sierpnia w Domu Polonii w Ostródzie.

Udział w obozie jest bezpłatny, organizatorzy pokrywają wszelkie koszty związane z udziałem w pro-

jekcie, w tym koszty zakwaterowania, wyżywienia, materiałów szkoleniowych, biletów wstępu podczas wizyt studyjnych, a także w uzasadnionych przypadkach zwracają część kosztów podróży.

W programie przewidziane są warsztaty rozwijające umiejętności przywódcze, budowanie zespołu czy pisanie projektów, wykłady z wiedzy o Polsce oraz wizyty studyjne w różnych miastach Polski, jak np.

w Olsztynie, Fromborku, Malborku, Toruniu, Gdańsku i Warszawie, w ramach których odbędą się spotkania z przedstawicielami instytucji państwowych – Kancelarii Prezydenta, Senatu RP, MSW czy IPN.

Zgłoszenia należy kierować do 6 lipca br. do Emilii Kamińskiej, nr tel. 0048 728 879 363, na adres: odnswp@gmail.com. Formularz zgłoszeniowy należy pobrać na www.odnswp.pl.

(sch)

Nie żyje Tadeusz Kijonka

Wczoraj zmarł Tadeusz Kijonka, poeta, dziennikarz, autor utworów scenicznych, społecznik, Ślązak.

Smutną informację przekazał Łukasz Goik, dyrektor Opery Śląskiej w Bytomiu. Tadeusz Kijonka zmarł w wieku 80 lat. Większość życia poświęcił pracy na rzecz kultury. W latach 1967-2013 pełnił funkcję

kierownika literackiego Opery Bytomskiej, był też wieloletnim redaktorem naczelnym magazynu kulturalnego „Śląsk”.

Przez długie lata zawodowej aktywności miał ogromny wpływ na życie kulturalne regionu. Pod koniec lat 80. Kijonka wywołał dyskusję o „krzywdzie śląskiej”, a także o

„kolonii wewnętrznej”, podnosząc z trybuny sejmowej, że Śląsk więcej daje całej Polsce niż otrzymuje w zamian. Po śmierci Wilhelma Szewczyka właśnie Kijonka przejął rolę mentora i piewcy Śląska, a także wrażliwego krytyka tutejszego życia kulturalnego.

(wik)

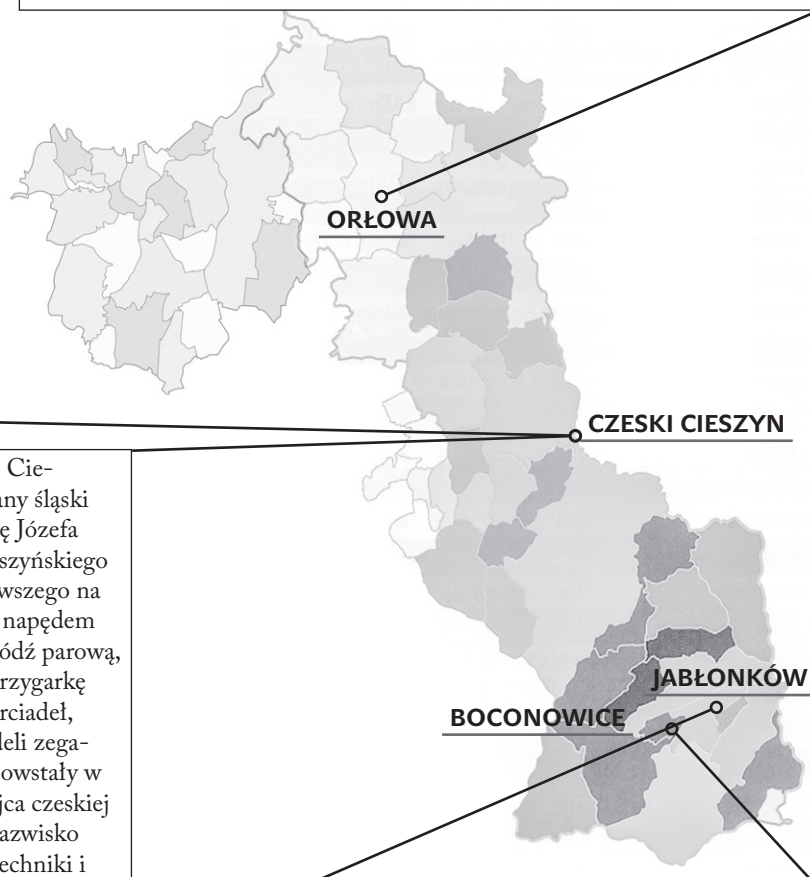
DZIEJE SIĘ W REGIONIE

Mały park koło kościoła ewangelickiego w Czeskim Cieszynie-Rozwoju pomału uzyskuje ładniejsze i przyjaźniejsze oblicze. Niedawno nasadzono tam roślinność, a także ustawiono nowe drewniane rzeźby niedźwiedzi i sów. To jednak nie wszystko. Istniejące już w tym miejscu huśtawki i piaskownica zostaną uzupełnione o dodatkowy element placu zabaw. Jak informuje magistrat, powstanie tam miejsce do wspinaczki dla dzieci z różnego rodzaju mostkami, drabinami i linami. Koszt nowej inwestycji to 400 tys. koron, a termin ukończenia zadania zaplanowano już na połowę lipca.

(mb)

Krowa w basenie to widok niespotykany, lecz – jak się okazało w czwartek – niewykłuczony. Młoda krówka, która uciekła właścicielowi w Orłowej-Porębie, zaczęła się paść w ogrodzie z dużym basenem. Weszła na folię chroniącą basen i spadła do wody, raniąc sobie kończyny. Wezwani strażacy wypompowali wodę i pomogli krowie wyjść z basenu po kładce, którą na szybko zbili z desek.

(dc)



Do niedzieli w oranżerii Zamku Cieszyńskiego trwa wystawa „Zapomniany śląski Stephenson”. Prezentuje ona historię Józefa Bożka, pochodzącego ze Śląska Cieszyńskiego wynalazcy i konstruktora m.in. pierwszego na kontynencie europejskim pojazdu z napędem parowym. Bożek skonstruował też łódź parową, automatyczny warsztat tkacki i postrzygarkę sukna, maszynę do szlifowania zwierciadeł, protezy rąk i nóg, a także wiele modeli zegarów. Jego najważniejsze wynalazki powstały w Pradze, dlatego uznawany jest za „ojca czeskiej myśli technicznej”. W Polsce jego nazwisko znają natomiast głównie pasjonaci techniki i motoryzacji.

(wik)

Jabłonkowanie mają nowe możliwości do aktywnego wypoczynku. Jedną z nich jest sąsiadujący z Laskiem Miejskim park, gdzie został wybudowany nowy plac zabaw dla dzieci połączony z placem do street workoutu. Inwestycja, w skład której wchodzi również ławeczki do wypoczynku, wyniosła 152 tys. koron. Tuż obok, w Lasku Miejskim, spacerowicze mogą natomiast odwiedzić tzw. Głodową Studzienkę, do której prowadzi nowo wyremontowany leśny chodnik oraz osiem drewnianych schodków. W sfinansowaniu remontu studzienki oraz sąsiadujących z nią terenów pomogły miastu pieniądze z funduszy unijnych.

(sch)

Polskie Koleje Śląskie po raz kolejny przygotowały na lato ofertę, dzięki której pasjonaci górskich wędrówek za okazaniem biletu kolejowego mogą bezpłatnie zwiedzać Beskidy z licencjonowanym przewodnikiem. Jedną z takich kolejowo-turystycznych eskapad zawita na Zaolzie. 26 sierpnia jej uczestnicy przejadą pociągiem z Bogumina do Boconowic. Następnie zdobędą Kozubową, zwiedzą Jabłonków i z Nawsia powrócą pociągiem do Bogumina.

(wik)

Wakacje czas zacząć!

Świadectwa zostały rozdane. Wczoraj w całej RC zakończył się rok szkolny 2016/2017. Dziesięć miesięcy pracy podsumowały również polskie szkoły na Zaolziu. Nasi redaktorzy odwiedzili kilka z nich.

GIMNAZJUM IM. J. SŁOWACKIEGO W CZ. CIESZYNIE

W czwartek w ośrodku kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie spotkali się uczniowie i nauczyciele miejscowego Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, by przypomnieć sobie najważniejsze wydarzenia i inicjatywy minionego półroczka, osiągnięcia i sukcesy uczniów w konkursach, olimpiadach przedmiotowych i zawodach sportowych, a przy okazji nagrodzić tych najlepszych, najaktywniejszych i najbardziej zaangażowanych. Uroczystość prowadziła przewodnicząca Rady Studenckiej, drugoklasistka Ewa Wierzoń, program artystyczny wykonała szkolna kapela góralska „Zorómbek” pod kierownictwem nauczyciela Leszka Kaliny.

nie. Gałę rozpoczęło przedstawienie uczniów klasy pierwszej pod kierunkiem mgr Sylwii Żwak-Szczygieł. Następnie wychowawcy, dyrekcja szkoły oraz prezes ZG PZKO Jan Ryłko wręczyli uczniom klas dziewiątych dyplomy absolwenta.

– Drodzy uczniowie, życzę wam dużo słońca, ciepłej wody do kąpienia, spokoju, relaksu i odzyskania sił, abyście na początku nowego roku szkolnego przyszli pełni „élan vital” i kształcili się, wychowywali się i byli wartościowymi obywatelami naszej polskiej mniejszości narodowej w Republice Czeskiej – powiedział Ryłko, a następnie przekazał legitymację PZKO młodemu członkowi. Później wyróżnienia odebrali najlepsi uczniowie z 19 klas, a także dzieci posiadające osiągnięcia artystyczne, sportowe lub wzorcowo zaangażowane w życie



Fot. WITOLD KOZDOŃ

Dziewiętoklasiści zostali pasowani w czwartek na absolwentów wędryńskiej podstawówki.

towne, nie działały toalety, było więc trudno. Później jednak wszystko szło jak po maśle. Rok szkolny minął bardzo szybko. Mam nadzieję, że dla wszystkich z was był to dobry czas i wszyscy kończycie naukę zadowoleni – mówił w czwartek Krzysztof Gąsiorowski, dyrektor Polskiej Szkoły Podstawowej im. Wisławy Szymborskiej w Wędrynie podczas uroczystości kończącej rok szkolny 2016/2017.

Okolicznościowa akademie była okazją nie tylko do podsumowania ostatnich dziesięciu miesięcy. Ważnym momentem było pożegnanie dziewiętoklasistów, którzy zostali pasowani przez pierwszaków na absolwentów szkoły. Wcześniej nagrodzeni zostali laureaci konkursów przedmiotowych, m.in. międzynarodowego konkursu języka angielskiego oraz podsumowano szkolne zbiórki kasztanów, baterii, plastikowych nakrętek czy makulatury. Ogłoszono również wyniki rywalizacji o miano „ucznia na medal”. W tym roku ten prestiżowy tytuł zdobyła Aleksandra Hładik. Najlepszym sportowcem okazał się Adrian Ondraszek, natomiast „ucznem na medal” w kategorii junior został Marek Veit.

Ale w czwartek także inni uczniowie mieli powody do zadowolenia. – Spośród 106 naszych uczniów jedynie z języka polskiego otrzymało aż 62. Wielu naszych wychowanków dotarło również na pierwszych miej-

scach do eliminacji wojewódzkich olimpiad przedmiotowych – mówił dyrektor Gąsiorowski.

Nauczyciele policzyli zaś, że w ostatnich miesiącach w wędryńskiej podstawówce nie było tygodnia bez jakiejś imprezy. Największym przedsięwzięciem były zaś grudniowe Jaselka. W ich przygotowanie zaangażowała się cała szkolna społeczność.

– Wasze osiągnięcia są widoczne i niezmiennie to sobie cenię – mówił wójt Wędrzyn Bogusław Raszka, dziękując dyrektorowi i pracownikom szkoły. Młodzieży Raszka życzył natomiast radosnych wakacji. – Mówi się, że czas zmienia ludzi, ale to nieprawda. Czas pozwala się

pogodne. W programie przedstawionym przez uczniów nie było wielkich słów, lecz wesoła piosenka i... porcja dowcipów. Dyrektorka podsumowała krótko rok szkolny, a dzieci kolejno wymieniały imprezy i współzawodnictwa, w których brały udział. Nauczycielki obdarały następnie uczniów drobnymi upominkami za reprezentację szkoły w konkursach i zawodach, występy artystyczne, zbieranie nakrętek na rzecz dzieci niepełnosprawnych. Rekordzistka zebrała ich aż 16 tysięcy! Dyrektorka przedstawiła także piękne pismo szkolne, które powstało w ramach szkolnego kółka „Skrzaty spod dębu”.



Fot. DANUTA CHLUP

W Nawsii powitano wakacje dziecięcym „szampanem”.

ludziom rozwijać. Liczę więc, że czas spędzony w tej szkole wpłynie pozytywnie na wasze przyszłe sprawy – stwierdził Raszka, a do jego życzeń w imieniu Macierzy Szkolnej przyłączyła się także Karolina Goryl. (wik)

PSP W NAWSIU

Halina Waclawek, dyrektorka Polskiej Szkoły Podstawowej w Nawsii, zadzwoniła ręcznym, ozdobnym dzwonkiem i w tym momencie zakończył się rok szkolny w nawiejskiej podstawówce. Chociaż niezupełnie: po wspólnym apelu dzieci rozeszły się jeszcze do klas, by odebrać świadectwa.

Pożegnanie roku szkolnego było uroczyste, lecz przede wszystkim

W spotkaniu kończącym rok szkolny wzięli udział także przedstawiciele władz gminy, MK PZKO oraz Koła Macierzy Szkolnej. I nie przyszli z pustymi rękami! Dzieci dostały nawet lody, a wakacje powitały dziecięcym „szampanem”.

Koniec roku szkolnego był także momentem pożegnania siedmiorga uczniów klasy piątej (czterech chłopców i trzech dziewczynek). Po wakacjach podejmą naukę w PSP im. H. Sienkiewicza w Jabłonkowie. W br. szkolnym w polskiej podstawówce w Nawsii kształciło się 28 dzieci. Ich edukacją zajmowało się pięć nauczycieli: Halina Waclawek, Grażyna Śtirba, Romana Molinek, Amalia Kawulok i Katarzyna Kantor.

(dc)



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Nagrody wicehetmana województwa morawsko-śląskiego otrzymali Ewa Wierzoń i Tomasz Suchy.

Jak zaznaczył dyrektor gimnazjum, Andrzej Bizoń, w bieżącym roku szkolnym naukę rozpoczęło 325 uczniów, zaś w przyszłym roku w ławkach gimnazjalnych zasiądzie ich nieco mniej, bo 312. O tym, że Polskiemu Gimnazjum nie brakuje uzdolnionej młodzieży, świadczyły wyniki. 110 uczniów otrzymało promocję z wyróżnieniem, a 11 z nich ma na świadectwie same oceny celujące. I co najważniejsze, wszyscy otrzymali promocję do wyższej klasy. Średnia ocen całej szkoły wyniosła 1,753, a średnia najlepszej klasy, którą okazała się klasa IA, 1,632.

Zanim jednak rozdano świadectwa, opiekunowie poszczególnych klas przekazali swoim najaktywniejszym uczniom nagrody książkowe. Ponadto medal dla najlepszego sportowca szkoły uzyskała Teresa Mikula, a nagrody specjalne wicehetmana województwa morawsko-śląskiego, Stanisława Folwarcznego oraz bony w wys. 1500 koron otrzymali Ewa Wierzoń i Tomasz Suchy. – Jestem bardzo dumny z naszego, waszego gimnazjum. Wasze wyniki są bardzo dobre i godnie reprezentujecie naszą społeczność i swoją szkołę – powiedział do uczniów i nauczycieli Folwarczny. Dla dyrektora młodzież też przewidywała nagrodę – ogromny kosz kwiatów jako wyraz wdzięczności. (sch)

PSP W CZ. CIESZYNIE

W kinie „Central” odbyło się zakończenie roku szkolnego Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszy-

szkoły. W tym roku najlepszą uczennicą PSP w Czeskim Cieszynie została Agata Grycz, a nagrodę wręczył jej wicehetman województwa morawsko-śląskiego Stanisław Folwarczny. Akademia była też okazją do pożegnania nauczycielki Ilony Frydy, która odchodzi na emeryturę. W roku szkolnym 2016/2017 w PSP w Czeskim Cieszynie kształciło się 369 uczniów. W tej grupie celujących uczniów jest 255. Najtrudniejszymi przedmiotami dla uczniów pierwszego stopnia okazały się język angielski i nauka o kraju, zaś dla uczniów drugiego stopnia – matematyka i język czeski. Przeciętna wszystkich ocen ze świadectw w klasach pierwszego stopnia wyniosła 1,21, drugiego stopnia – 1,51. (mb)

PSP W WĘDRYNI

– We wrześniu zaczynamy od remontu. Szatnie były jeszcze nio-



Fot. MAŁGORZATA BRYL

Prezes ZG PZKO Jan Ryłko pogratulował dziewięcioklasistom ukończenia szkoły

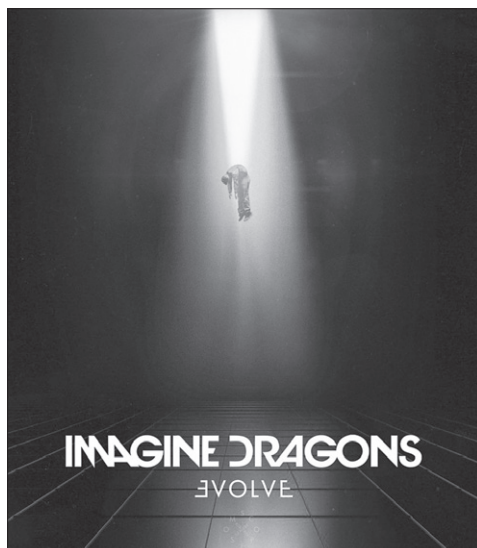
POP ART

219

Melduje się ostatni przedwakacyjny Pop Art, co nie oznacza, że w wakacje następnych nie będzie. Rękę na pulsie popkultury warto bowiem trzymać na okrągło, nawet wtedy, kiedy inni leniuchują. Ostrzeżenie: poniższa lektura może być niestrawna dla fanów Imagine Dragons.

MUZYCZNA RECENZJA

IMAGINE DRAGONS – Evolve



Na półki sklepowe i do wirtualnej sieci streamingowej trafiła najnowsza płyta amerykańskiego boysbandu Imagine Dragons. W lipcu chłopaki z Las Vegas mają wystąpić w roli jednej z głównych gwiazd tegorocznych Coloursów, ale coś mi mówi, że szykuje się jedna z największych porażek w historii ostrawskiego festiwalu. Dlaczego?

Po pierwsze – nie wiadomo, jakim cudem, ale tak się złożyło, że Imagine Dragons wylansowali się do kosmicznych rozmiarów na przekór istotnemu faktowi: mają niewiele do powiedzenia. O ile na pierwszym albumie tej grupy „Nigt Visions” można odnaleźć przynajmniej odrobinę talentu, o tyle teraz, po pięciu latach od debiutu, z Imagine Dragons pozostał tylko szkielet smoka. Gdyby smok wawelski mógł śpiewać, to z pewnością nagrałby płytę znacznie ciekawszą od „Evolve”.

Imagine Dragons zaczęli karierę w szufladzie gitarowego popu, jako amerykański odpowiednik Coldplay. Na nowym albumie, zgodnie



z nazwą, obiecywali prawdziwą ewolucję, skończyło się jednak na nieodkrywczej muzycznej papce. Każdy z trzynastu utworów przywołuje jakieś muzyczne skojarzenia. Nagminnie słychać Coldplay, ale w wersji na wesele fanów „Ona tańczy dla mnie”, mamy też trochę Timberlandów, Timberlaków, a uwiecznieniem kiczu jest „Yesterday” w stylu Miki. Wykradaniem muzyki pop z lat 70. i 80. ubiegłego wieku zajmuje się obecnie wiele znanych zespołów i wielu artystów. Jedni robią to w miarę gustownie (Muse), inni – tak jak Imagine Dragons – produkują prawdziwe stadionowe ekskrementy.

Imagine Dragons oprócz koncertu na głównej scenie Colours of Ostrava (19 lipca) prezentują się latem również na innych festiwalach – m.in. na Lollapalooza w Paryżu, Moon and Stars w Locarnie i Ilosaarirock w fińskim Joensuu.

FILMOWA RECENZJA

MASARYK

Frapujące życie Jana Masaryka, czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych (a wcześniej ambasadora w Londynie) w burzliwym okresie zamykającym się klamrą 1948 roku, czyli lutowym puczem komunistycznym, znacznie lepiej wychodzi na kartkach biografii książkowych. Co nie oznacza bynajmniej, że film słowackiego reżysera Juliusa Ševčíka penetrujący głównie okres po „zdradzie monachijskiej” nie jest wart uwagi. Wręcz przeciwnie, to jeden z filmów, który swoim przesłaniem przekracza granice. Obnaża bowiem kulisy życia politycznego elit z takim zaangażowaniem, że nawet po prawie 80 latach mamy wrażenie, że to, co dzieje się na ekranie filmowym, dzieje się tu i teraz, i tylko polityczne figury poniekąd się zmieniły z biegiem czasu.

Do roli Jana Masaryka przymierzano kilku aktorów, w końcu postawiono na czeskiego gwiazdora Karla Rodena. Reżyser Julius Ševčík tłumaczył swoją decyzję prosto: Roden to jeden z tych aktorów, którzy wręcz z pedantycznym namaszczeniem podchodzą do swojej roli. A nietuzinkowa postać Jana Masaryka wymagała właśnie takiego, pedantycznego podejścia. Twórcy filmu nie spodziewali się jednak jednego – że Roden zdominuje obraz na tyle, że reszta postaci pospaceruje sobie na ekranie, nie przykuwając niczym szczególnym uwagi. Stonowane (czytaj patriotyczne) źródła historyczne wykreowały Jana Masaryka na genialnego wizjonera, filozofa, prawdziwego człowieka renesansu, który przegrał z komunistyczną hydrą, a mówiąc ścisłej – został w 1948 roku zamordowany. Odważniejsze kręgi, a film wpisuje się w ten drugi nurt historyczny, pokazując Masaryka w innym świetle. Jako człowieka szarpanego lękami, nękanego problemami psychicznymi, nie pozbawionego nałogów.



Zdjęcia: ARC

CO SZEPTANE

KUKIZ CHCE GŁOWY PREZESA TVP. Nie milkną echa odwołanego, a potem przywołanego (czy ktoś się w ogóle w tym orientuje?) festiwalu w Opolu. Oliwy do ognia dołał w tym tygodniu Paweł Kukiz. Polityk i założyciel punkrockowej grupy Piersi złożył wniosek na ręce Rady Mediów Narodowych o odwołanie prezesa Telewizji Polskiej, Jacka Kurskiego. Zdaniem Kukiza, Jacek Kurski mógł działać na szkodę TVP, wdając się w kłótnię z władzami Opolą, a także artystami, którzy odmówili wystąpienia na festiwalu polskiej piosenki. Samobójca wbił sobie Kurski, zdaniem Kukiza, po decyzji o zmianie terminu festiwalu. „Wnoszę o podjęcie przez Radę Mediów Narodowych działań zmierzających do niezwłocznego odwołania z funkcji Prezesa Zarządu Telewizja Polska S.A. Pana Jacka Kurskiego. Niniejszy wniosek motywuję wątpliwościami dotyczącymi organizacji Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, które mogły doprowadzić

do wyrządzenia szkody majątkowej TVP S.A.” – czytamy w liście. W połowie czerwca Telewizja Polska i miasto Opole poinformowały, że porozumiały się co do organizacji 54. edycji Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. „Miasto Opole udostępni w tym roku TVP S.A. prawa do marki Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu oraz Amfiteatr, w którym we wrześniu bieżącego roku zostanie zorganizowana przez Telewizję Polską 54. edycja KFPP w Opolu” – napisano w oficjalnym oświadczeniu.

BRODKA POŻEGNAŁA SIĘ Z RADIO-WĄ TRÓJKĄ. Jak informuje „Megafon.pl”, Brodka nie będzie już prowadzić audycji w radiowej Trójce. Artystka zaprosiła na ostatni program „Lamenty i odmęty”, po którym w eterze nastąpi era „postbrodkowa”. „Kończy się moja przygoda z Lamentami” – czytamy na Facebooku Moniki Brodki. „Dziękuję wszystkim oddanym słuchaczom. Bardzo dziękuję Trójce

za ten rok i wielkie zaufanie, jakim mnie obdarzono. To była wspaniała przygoda!!! Mam nadzieję i myślę, że Lamenty powrócą, jak tylko pozwolą mi na to czasowo inne obowiązki zawodowe”. Dla Brodki liczy się obecnie promocja ostatniej, świetnie przyjętej płyty „Clashes”. **RADIOHEAD ZAWOJOWALI GDYNIE.** Radiohead to jeden z takich zespołów, które chyba nigdy nie przyjadą na Colours of Ostrava. Na pewno nie za czasów panowania obecnego sztabu dramaturgicznego ostrawskiego festiwalu. Marzenia spełniły się natomiast fanom największego polskiego festiwalu – Open'er, który w przeszłości zgarnął Coloursom m.in. Björk, a teraz również Thoma Yorka i spółkę. Radiohead dosłownie zawojowali w tym tygodniu Gdynię, dając jeden z najlepszych koncertów w szesnastoletniej edycji festiwalu. Ze sceny popłynęły wszystkie najważniejsze utwory w karierze brytyjskich wizjonerów rocka. Ze szczególnym wdziękiem

zabrzmiały zaś utwory z kultowej płyty „OK Computer” świętującej w tym roku dwudziestelecie. Jak ten czas leci...

SMUTNA WIADOMOŚĆ DLA FANÓW THE AFGHAN WHIGS. To już smutna tradycja, ale spieszmy w Pop Arcie z kolejnym nekrologiem. Nie żyje gitarzysta grupy The Afghan Whigs, Dave Rosser. Muzyk przegrał walkę z nowotworem. „Dave Rosser odszedł w spokoju, otoczony miłością” – napisali członkowie zespołu w oficjalnej notatce prasowej. Rosser brał jeszcze udział w nagraniu ostatniego albumu grupy, „In Spades”, który ujrzał światło dzienne w maju tego roku. Z powodu choroby gitarzysta nie wziął już jednak udziału w europejskiej trasie koncertowej, która zaczęła m.in. o Polskę, gdzie punk-soul-rock grupy The Afghan Whigs cieszy się ogromną popularnością.

Rubrykę przygotował: **JANUSZ BITTMAR**

Wisła w mieście Kraka i Wandy

Zapraszamy na kolejną wyprawę wzdłuż rzeki Wisły. Dziś zatrzymamy się w Krakowie, przemierzając go na rowerze popularnymi Bulwarami Wiślanymi od miejsca, gdzie na Dąbiu rzeka Białucha wpada do Wisły, aż po Salwator.

Zwiedzanie Krakowa z perspektywy przepływającej przezeń Wisły rozpoczęłam tak trochę od Adama, choć bardziej na miejscu byłoby powiedzieć, że od Wandy. Wisła zawsze kojarzyła mi się bowiem z legendarną władczynią Krakowa, córką Kraka, która „by nie pójść za Niemca, do wody wskoczyła”. Jeżeli zatem miałam pisać o Wiśle, musiałam najpierw odwiedzić Wandę. Przynajmniej w sposób symboliczny.

Wanda, podobnie jak Krak, Kościuszek czy Piłsudski, ma w Krakowie swój kopiec. Usypali go wdzięczni mieszkańcy i nazwali Mogiłą, co dokumentują źródła z XIII wieku. Dziś leży na terenach Nowej Huty, sąsiadując z kombinatem. Kopiec Wandy znajduje się poza głównymi szlakami turystycznymi i nie należy do tłumnie odwiedzanych przez turystów atrakcji Krakowa. Na przystanku tramwajowym pod kopcem natknęłam się więc co prawda na grupę przedszkolaków, trasę na kopiec, na którym dzielnej Wandzie wzniesiono pomnik, i z powrotem pokonałam już jednak samotnie.

WISŁA GOLA!

Mnie Wisła kojarzy się z Wandą, fanom futbolu z KS Wisła Kraków. Wizyty na stadionie flagowego klubu krakowian nie przewidziałam co prawda w trasie mojej wycieczki, jednak tego, co najważniejsze, zdążyłam się o Wiśle dowiedzieć. Klub powstał w 1907 roku przez połączenie dwóch krakowskich drużyn szkolnych – Niebieskich i Czerwonych, a na meczu otwarcia boiska na Oleandrach w 1914 roku pokonał Czarnych Lwów wynikiem 3:2. Po upływie wieku od tamtych wydarzeń nadal nie przynosi wstydu swojemu miastu. Wystarczy przypomnieć, że w latach 1999-2011 Wisła Kraków osiem razy zdobyła tytuł mistrza Polski, zaś w 2014 została mistrzem Polski juniorów.



Zakole Wisły pod Wawelem. Tu spotyka się najwięcej turystów.

dle działkowe. Zatrzymuję się przy jednym z ogródków, w którym witalny osiemdziesięciolatek zrywa truskawki. – Czy to dobra lokalizacja na działkę? – zagaduję go. – Ziemia jest dobra pod uprawę. Jedyną niedogodnością jest Wisła. Kiedy w 1997 roku wylała, woda sięgała po okno, a w 2010 roku aż po dach. Ale i tak lepiej mamy od strony rzeki, bo jest spokojniej – przekonuje działkowicz. Później, gdy zerkam do źródeł historycznych, dowiaduję się, że Wisła krakowianom nieraz dawała się we znaki. Wielkie powodzie odnotowano tu m.in. w 1813, 1903 i 1970 roku.

TU KAŻDY MOŻE WYPOCZAĆ

Jeśli ktoś chce zwiedzić Kraków z perspektywy Wisły, w sezonie letnim ma kilka możliwości. Jedną z nich jest kursujący po rzece Krakowski Tramwaj Wodny. Kurs rozpoczyna koło Galerii Kazimierz, a kończy

biu i stamtąd pedałuję wzdłuż Bulwarów Wiślanych, które zostały zbudowane w ciągu minionych dwóch wieków jako zabezpieczenie przed powodzią. Dziś, chociaż nie przestały pełnić swojej pierwotnej funkcji, służą jako tereny rekreacyjno-wypoczynkowe dla krakowian i turystów. W pogodny czerwcowy dzień nie brakuje tu jednych i drugich. Miejscowi rozkładają koce nad rzeką i w mniej uczęszczanych miejscach wystawiają swoje ciała na działanie promieni słonecznych. Ci bardziej aktywni, wsiadają na rower, turyści zaś okupują tereny pod Wawelem, gdzie stoją rzędem przycumowane statki-restauracje. Zatrzymuję się przed jedną z nich, która wabi gości na Arbuzowe Orzeźwienie za 15 zł, Pijanego Żeglarza za 9 zł i kawę mrożoną za 14 zł. – Często przychodzi pan nad Wisłę – pytam przechodzącego tędy grubszego gościa z dwójką dzieci w wieku szkolnym. – Nad Wisłę? Nawet codziennie, ale w Warszawie. Tu, do Krakowa wpadliśmy tylko na jeden dzień – śmieje się jegomość. Kolejna para turystów nie rozumie mojego pytania, a ja z kolei języka, którym się posługują. Za to doskonale rozpoznaję mowę mijającej mnie grupy dwudziestolatków. To Czesi. Też przyszli pospacerować nad Wisłę.

ŚWINIA POD MOSTEM

Jadąc na rowerze od Dąbia wzdłuż Wisły, mijam stare i nowe, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Tą przyszłością są nowe domy mieszkalne rosnące na Tarasach Wiślanych, przeszłością znajdujące się po drugiej stronie rzeki Muzeum Oscara Schindlera, kościół na Skalce, Gród Wawelski i klasztor na Salwatorze, a teraźniejszością Hotel „Forum”, uważany na początku lat 90. ub. wieku za najbardziej nowoczesny w Krakowie, dziś zaś będący już tylko największą ścianą reklamową oraz nowoczesne Centrum Kongresowe ICE.

Zwiedzanie miasta od strony Wisły nie pozwala mi co prawda sfotografować słynnych Sukiennic czy Collegium Maius, gwarantuje mi za to serię zdjęć krakowskich mostów. Obecnie na terenie miasta jest ich szesnaście, z tego 3 kolejne i dwie kładki dla pieszych i rowerzy-

stów. Najnowsza z nich to kładka Ojca Bernatka, oddana do użytku w 2010 roku i od razu wykorzystywana przez zakochanych jako dobre miejsce do zawieszenia kłódki ze swoimi inicjałami i wrzucenia kluczyka

w wody Wisły. Imię kładka otrzymała na pamiątkę zakonnika, który na przełomie XIX i XX wieku doprowadził niedaleko stąd do wybudowania szpitala Bonifratrów. Jak można się jednak doczytać, pomysłów na nazwę kładki było więcej. Jedną z nich była kładka Karola nawiązująca do nieistniejącego już na Wiśle Mostu Karola z 1801 roku lub kładka Podgórska jako że łączy Kazimierz z Podgórzem. Niezależnie jednak od nazwy kładka Bernatka należy obecnie do niekwestionowanych atrakcji nocnego zwiedzania Krakowa. O zmroku jak żaden inny most w Krakowie jaśniej bar-

ostatnich edycji ArtBoom Festiwalu. To zwierzę ma symbolizować próbę oczyszczenia Krakowa z różnych traum i zaszłości – przeczytałam później wyjaśnienie dyrektorki festiwalu, Małgorzaty Gołębskiej.



Wanda ma w Krakowie swój symbol.

Tego, czy świnia dobrze wygląda na rzece Wiśle czy nie, nie mnie oceniać. Jej zaledwie kilkuletnia obecność potwierdza jednak, że Kraków oglądany z perspektywy królowej polskich rzek potrafi nie tylko zachwycić, ale też zaskoczyć.

BEATA SCHÖNWALD



Kładka Ojca Bernatka, czyli most zakochanych.

Sukcesy sukcesami, ja tymczasem kieruję swoje kroki nad prawdziwą rzekę Wisłę. Ponieważ rozpoczęłam swoją wyprawę od Kopca Wandy, czyli od wschodniej części miasta, dalej będę przesuwać się nie z biegiem rzeki, ale przeciwko jej nurtowi. Gdybym zdecydowała się na kajak lub łódkę, byłby problem. Pieszko i na rowerze nie robi to żadnej różnicy. Aby nie żegnać się jeszcze z córką legendarnego Kraka, podchodzę do Wisły w pobliżu mostu Wandy. Zaledwie kilkaset metrów stąd ma swoją przystań Yacht Klub Polski Kraków, zaś przestrzeń między mostem i klubem zajmuje osie-

na Salwatorze z przystankami koło kościoła na Skalce, pod Wawelem i na Zwierzyńcu. Powrotny rejs zahacza z kolei o Dom Papieski, Wawel, Centrum Kongresowe, Podgórze i Zabłocie. Inną opcją są rejsy od śluz na Dąbiu przez Wawel, Salwator aż do Tyńca i z powrotem. Ceny są przystępne. Półgodzinny przejazd z Kazimierza na Salwator kosztuje 10 zł, zaś ponad dwugodzinowy rejs z Dąbia do Tyńca 30 zł.

Ja jednak nie korzystam z oferty. Aby mieć większą swobodę ruchu, wypożyczam rower. Wsiadam na niego w okolicach wspomianej w związku z tramwajem śluz na Dą-



Zaskoczenie. Świnia pływa po Wiśle.

Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Złote Kolce w obiektywie »GL«



Stanowisko dziennikarskie na Stadionie Miejskim w Ostrawie-Witkowicach pękało jak zawsze w szwach.



Sylwester Bednarek w otoczeniu fanek.



W oczekiwaniu na Usainę Bolt.



Stadion został wyprzedany do ostatniego krzeselka.



Pożegnanie Bolta w barwach Jamajki.



Gwiazdor wieczoru tuż po zwycięstwie na 100 metrów.



Christian Taylor – zwycięzca w trójsoku w wywiadzie dla amerykańskiej stacji.



Usain Bolt w rozmowie z Žanetą Peřinową.

MAREK GRYCZ, ZŁOTY MEDALISTA ME DO LAT 21 W BARCELONIE:

Zwycięstwo dała mi szpada

To już prawie tradycja. Pięcioboista nowoczesny Marek Grycz z wielkich imprez lubi przywozić medale, występ wychowanka klubu SC Bystrzyca w mistrzostwach Europy do lat 21 przerósł jednak najśmielsze oczekiwania. Grycz w Barcelonie sięgnął po największy sukces w karierze, zdobywając złoty medal w zawodach indywidualnych. Czeska wyprawa skądinąd zdominowała europejski czempionat w Barcelonie. Podium rywalizacji męskiej uzupełnił brązowy Martin Vlach, na co dzień partner Grycza ze sztafety.

– Jestem szczęśliwy, również z powodu sukcesu Martina Vlacha, bo zasłużył na medal za całokształt i poświęcenie w treningach – powiedział „Głosowi Ludu” skromny jak zawsze Marek Grycz. Rok 2017 zapisze się w życiorysie Grycza wykwintną kaligrafią. Zawodnik klubu SC Bystrzyca nie tylko świetnie radził sobie na arenie pięcioboju nowoczesnego, ale z powodzeniem zdał też maturę w Polskim Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie i został przyjęty na studia wyższe w Akademii Handlowej w Karwinie. – Z Karwiny będę miał blisko do Bystrzycy, gdzie na co dzień trenuję, bliskie są mi też zagadnienia sfery ekonomicznej, tajniki których będę zgłębiać na studiach – stwierdził Grycz. Młody chłopak w Barcelonie posiadał jednak inną tajemnicę – jak wygrywać w pięknym stylu z rywalami na mistrzostwach Europy. Grycz do tej pory święcił największe sukcesy w młodzieżowych kategoriach – na szczeblu krajowym i międzynarodowym. Teraz swój nietuzinkowy talent rozwinął w kategorii, w

której startują zawodnicy pełnoletni. – Juniorskie mistrzostwa Europy były dla mnie największym wyzwaniem w dotychczasowej karierze. W ostrej konkurencji trzeba było dać z siebie maksimum – zaznaczył Grycz.

Co zatem, w wyrównanej stawce zawodników, zdecydowało o złotym medalu? – Zaliczyłem rewelacyjną szermierkę. Z 35 pojedynków udało mi się wygrać aż 29, było jak w bajce – zdradził nam zawodnik. Dla osób mniej zorientowanych w pięcioboju nowoczesnym, spieszmy z wytłumaczeniem: szermierka to jedna z kluczowych dyscyplin, bo można w niej wiele zdobyć, ale też wiele stracić. W przypadku Grycza sprawdził się pierwszy scenariusz. Każdy punkt z dobrego wypadu w pojedynku szermierczym przekłada się na sześciosekundową bonifikatę w biegu. Łatwo więc policzyć, że Marek Grycz do ostatniej konkurencji – zawodów biegowych – mógł przystąpić z dużo mniejszym stresem. – Gdybym był Wołodyjowskim,

w szermierce zrobił w tym roku duże postępy. – Ja zdobyłem przewagę nad rywalami w szermierce, z kolei Martin Vlach wywalczył brązowy medal w rewelacyjnym biegu. Pięciobój nowoczesny to piękna dyscyplina, w której nigdy nie wiadomo, co się wydarzy w trakcie dwudniowej rywalizacji.

Dla niewtajemniczonych spieszmy również z wytłumaczeniem numer dwa: pięciobój nowoczesny obejmuje szermierkę, pływanie, jeździectwo (skoki przez przeszkody), bieg przełajowy i strzelanie z pistoletu. O wyniku zawodów decyduje suma punktów zdobyta przez zawodnika w kolejnych konkurencjach. W ostatniej konkurencji biegowej jest ona przeliczana na czas, podobnie jak w dziesięcioboju lekkoatletycznym. Najbardziej loteryjną konkurencją spośród wszystkich jest jeździectwo. Co do tego panuje w gronie pięcioboistów pełna zgoda, co potwierdza również Marek Grycz. – Nie mamy wpływu na wybór konia, o tym decyduje losowanie. To przekłada się na spory stres i wydaje mi się, że zarówno dla jeźdźcy, jak też konia – podkreślił Grycz. Dla organizatorów zawodów w pięcioboju nowoczesnym to jednak jedyne i najtańsze rozwiązanie. – Nie wyobrażam sobie podróży z własnym koniem powiedzmy z Bystrzycy do Rio de Janeiro. Chodzi o proste kwestie logistyczne i finansowe. Nie pozostaje mi więc nic innego, jak przystąpić na reguły gry i modlić się, żeby wylosowany wierzchowiec idealnie współpracował ze mną – dodał zawodnik. W Barcelonie Marek Grycz nie tylko świetnie spisał się w szermierce, ale prawie idealnie poszło mu również w parkurze jeździeckiej, gdzie ze swoim koniem strącił tylko jedną



Marek Grycz na ulicach Barcelony.

przeszkodę. – Gdyby jednak władze pięcioboju nowoczesnego wpadli na pomysł zmiany naszego sportu na sześciobój, dołączając do zestawu szóstą dyscyplinę, nie miałbym nic przeciwko temu. Jestem młody i dałbym radę, ale pod warunkiem, że byłyby to szachy albo wędkarstwo.

Marek Grycz złoty medal z Barcelony zadedykował wszystkim swoim trenerom, włącznie z ojcem Romanem Gryczem, na co dzień nauczycielem wychowania fizycznego w PSP w Trzyczynie I. – Bez jego wsparcia nie osiągnąłbym takich sukcesów w karierze. Był i jest wymagającym trenerem, ale to samo można powiedzieć o reszcie moich szkoleniowców. Podziękowania należą się Ivo Konvičné z klubu SC Bystrzyca, mojemu najbliższemu szkoleniowcowi w całym sezonie, a także trenerom indywidualnym szermierki, jeździectwa, strzelania – wyliczył Grycz. – Świetne warunki stworzono

mi również w kadrze RC, nie mam powodów do narzekań – stwierdził złoty medalista. Talent Grycza dostrzegli również w Dukli Praga, najbardziej znanym czeskim ośrodku szkolącym pięcioboistów nowoczesnych. Skromny chłopak z Zaolzia postanowił jednak dalej trenować w barwach SC Bystrzycy. – Czuję się tu świetnie, a warunki do treningów są porównywalne do tych oferowanych w Pradze. I jak już podkreśliłem wcześniej, chciałbym połączyć sport z nauką na wyższej uczelni. Mam nadzieję, że podołam wyzwaniu.

Wczoraj, po zamknięciu numeru, Marek Grycz wspólnie z Martinem Vlachem walczyli w Barcelonie o kolejny medal dla RC w rywalizacji sztafet. Przed Gryczem jeszcze jedno duże wyzwanie w tym sezonie – mistrzostwa świata do lat 21 w węgierskiej miejscowości Székesfehérvár zaplanowane w terminie od 7 do 14 sierpnia.

JANUSZ BITTMAR



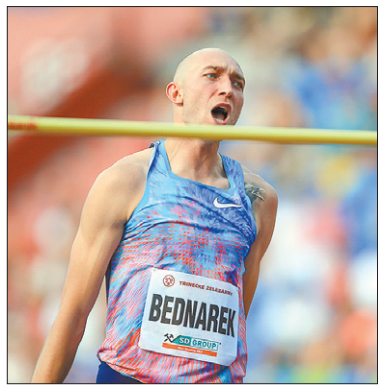
Na podium od lewej: Sergiej Baranow (Rosja), Marek Grycz i Martin Vlach (RC).

dzynarodowym. Teraz swój nietuzinkowy talent rozwinął w kategorii, w

to mógłbym pobiec nawet z nadwagą – dodał z uśmiechem chłopak, który

SYLWESTER BEDNAREK, ZWYCIĘZCA ZŁOTYCH KOLCÓW W SKOKU WZWYŻ, DLA »GL«:

234 jest do zdobycia



Fot. ARC złata tretra

cm do pobicia rekordu mityngu. Halowy mistrz Europy z Belgradu 2017 w rozmowie z „Głosem Ludu” promieniował optymizmem.

Przed konkursem narzekałeś na ból pleców, pomimo tego udało ci się skoczyć 232 cm. Powoli chyba stajesz się niezniszczalny...

Chciałbym być niezniszczalny, zwłaszcza po tym, co przeżyłem w swojej karierze. Były wzloty i upadki, przewlekła kontuzja kolana, która o mało nie przekreśliła mojej kariery. Na szczęście wróciłem i co najważniejsze, w ostatnich miesiącach skaczę przewidywalnie. Ból pleców, o którym wspominałem, trochę mnie limitował podczas ostatniego treningu. Nastawiłem się więc na taryfę ulgową, żeby nie nadwyręzać mięśni. W siłowni nie podnosiłem maksymalnych ciężarów, ale tylko leciutkie sztangi. Zrezygnowałem też ze skoków i niena-

turalnych skrętów ciała. Widocznie był to dobry pomysł, bo wracam z Ostrowy z fajnym wynikiem i zwycięstwem w kieszeni. Zabrakło niewiele, a zaliczylibym poprzeczkę na 2,34 m. Powoli ta wysokość jest do zdobycia. Od poniedziałku zaczynam spokojne treningi w Spale. Chciałbym jak najlepiej przygotować się do sierpniowych mistrzostw świata w Londynie.

Minimum zapewniające przepustkę do Londynu już zdobyłeś. Czy to dodatkowa ulga dla ciebie?

Lepiej się czuję mając pewność, że nie muszę do końca walczyć o minimum olimpijskie. I z całego serca życzę to wszystkim pozostałym skoczkom. Gdyby to ode mnie zależało, obniżyłbym granicę awansu do mistrzostw świata. To ma być święto lekkiej atletyki, a nie nerwówka do końca.

Stawiasz sobie konkretne cele w Londynie?

Chciałbym powalczyć o medal, ale zdaję sobie sprawę z tego, że takich marzycieli będzie w Londynie więcej. Zmotywowała mnie świadomość, że stać mnie na dobre, równe skoki, o czym przekonałem się zresztą chwilę temu u was w Ostrowie. 2 metry 34 centymetry wcale nie są takie straszne, wszystkie moje skoki otarły się o tę wysokość, jestem optymistą. Forma rośnie i miejmy nadzieję, że w mistrzostwach świata osiągnie szczyt. W Spale zamierzam wrócić do klasycznych treningów, co powinno procentować.

Kulomiot Michał Haratyk (dru-gi w konkursie pchnięcia kulą – przyp. autora) zdradził mi, że podczas zawodów walczył nie tylko z rywalami, ale też z tropikalnym upałem. Wiadomo,

mocno zbudowani mężczyźni cierpią w upale znacznie więcej od szczupłych skoczków wzwyż. Widzę jednak, że tobie parne powietrze też dało się we znaki...

Pogoda rzeczywiście spletała nam figła. Ja też wolę temperatury trochę niższe i współczuję Michałowi, bo to kawał chłopca i musiał cierpieć strasznie. Miałem ciężką przeprawę już na rozgrzewce, a w zawodach sam widziałeś, po prostu lało się ze mnie.

Sporo osób po poważnej kontuzji kolana zamienia się w amatorów meteorologów. Twierdzą, że jak strzela im w kolanie, to następnego dnia będzie lało. Potwierdzasz te słowa?

Odczuwam na sobie każdą zmianę pogody. Chcesz wiedzieć, jak będzie w weekend? Będzie padał deszcz, mówią to moje kolana.

JANUSZ BITTMAR

Pożegnanie Usaina Bolta, rekord świata Wayde Van Niekera na 300 m, w sumie pięć rekordów mityngu – oto streszczenie w pigułce 56. edycji mityngu lekkoatletycznego Złote Kolce (Złota Tretra), który od wtorku do środy zagościł na Miejskim Stadionie w Ostrowie-Witkowicach. Zanim doszło na oklaski dla zegnającego się z karierą ośmiokrotnego mistrza olimpijskiego, jamajskiego sprintera Usaina Bolta, kibiców w upale jeszcze mocniej rozgrzał Sylwester Bednarek. Najlepszy polski skoczek wzwyż wyrównał w Ostrowie rekord życiowy, Bednarkowi zabrakło zaś zaledwie 2



Odkrywają Śląsk i Polskę

Polska Szkoła Podstawowa i Przedszkole w Hawierzowie-Błędowicach otrzymała dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków na cykl trzech wycieczek krajoznawczych po Polsce. Projekt nazywa się „Dzieci bawią się i odkrywają Śląsk i Polskę”. Z dotacji FRZ zostały pokryte koszty przejazdu. O wycieczce błędowickich przedszkolaków i uczniów młodszych klas do świata bajek pisaliśmy już w „Głosiku”. W połowie czerwca odbyła się kolejna wycieczka. Tym razem błędowickie przedszkolaki wraz z 1. i 3. klasą podstawówki odwiedziły Wisłę. Jesienią zostanie zrealizowany trzeci wyjazd – nad Brennicę.

W Wisłę największą atrakcją dla maluszków okazała się kolejka turystyczna Ciuchcia Martusia, dzięki której obejrzały dużo ciekawych zakątków Wisły. Kierowca ciuchci, a zarazem przewodnik, opowiadał o ciekawostkach miasta. – Zobaczyliśmy nowoczesną skocznnię narciarską im. Adama Małysza i mogliśmy wyobrazić sobie prawie nad naszymi głowami lądujących skoczków. Potem nasza wędrująca grupa skierowała się nad dużą zaporę, z której roztaczał się przepiękny widok na całą okolicę. W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się, by poobserwować ryby w wylęgarni pstrągów. Starsze dzieci obejrzały imponujący zamek prezydencki na Zadnim Groniu. Maluchy w tym czasie szalały na pobliskim placu zabaw – zrelacjonowała przebieg wycieczki przedszkolna niania Magda Jedlička.

Dzieci odbyły także spacer z szlakiem turystycznym prowadzącym w stronę Baraniej Góry. Trasa wiała się wzdłuż Białej Wisłki i urozmaicona była przez rozwiązywanie zadań dotyczących historii Wisły. Pani Halámka podkreśliła, że takie atrakcyjne wycieczki mogą się odbyć nie tylko dzięki pomocy finansowej Funduszu Rozwoju Zaolzia, ale też



Hawierzowskie dzieci pod skocznia im. Adama Małysza.

zaangażowaniu pań przedszkolek oraz rodziców, którzy pokrywają część kosztów. – To bardzo korzystna współpraca. Cieszymy się, że Fundusz Rozwoju Zaolzia istnieje i wspiera nas – podsumowała pani Jedlička. (dc)



GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

WIOSNA W OLDRZYCHOWICKIEJ SZKOLE

Drogi Głosiku, pragniemy się z Tobą podzielić informacjami z życia naszej oldrzychowickiej placówki. Zaraz na początku wiosny nasze panie już tradycyjnie zorganizowały Święto Poezji, na którym zaprezentowaliśmy wiersze Marii Konopnickiej. Pod koniec maja wzięliśmy udział w Igrzyskach Lekkoatletycznych. Najbardziej podobała nam się sztafeta „małoklasówek”, w której zdobyliśmy srebrne medale. Walczyliśmy dzielnie również w innych dyscyplinach i nasza szkoła uplasowała się na drugim miejscu w kategorii „małoklasówek”. O tym, że jesteśmy utalentowani nie tylko na polu sportowym, ale również muzycznym, świadczy fakt, że prawie wszyscy uczniowie naszej szkoły uczęszczają do szkoły muzycznej w Trzyńcu, a niektórzy zdobyli nawet piękne wyniki w konkursach. Trójka naszych kolegów wzięła udział w eliminacjach do Festiwalu Piosenki Dziecięcej.



Na Dzień Dziecka wyjechaliśmy na wycieczkę autokarową pt. „Z biegiem Olzy”. Pojechaliśmy do Istebnej, skąd wyszliśmy na Gańczorkę. Tam właśnie jest źródło naszej Olzy. Wszyscy wspólnie zaśpiewaliśmy piosenkę o Olzie. W gródceim Belku opowiadał nam legendę były dyrektor oldrzychowickiej placówki, Władysław Wałach. Potem jechaliśmy z biegiem Olzy poprzez miasta, przez które rzeka płynie, aż do ujścia Olzy do Odry. Wiele się na tej krajoznawczej wycieczce dowiedzieliśmy.

Macierz Szkolna zorganizowała dla nas festyn. Pomimo deszczowej pogody było bardzo miło i ciepło. Pokazaliśmy tańce różnych narodów świata. Był więc polonez, taniec kowbojów, tańce afrykańskie i chińskie. W programie wystąpiły też dzieci z naszego przedszkola „Pogoda”. Po oficjalnej części programu skorzystaliśmy z zabaw, które dla nas były przygotowane. Najbardziej nam się podobała wspólna zabawa przy muzyce. Jesteśmy zgraną paczką. Oprócz szkoły spotykamy się również na imprezkach urodzinowych, chodzimy na wspólne wycieczki, razem nam wszystkim dobrze jest. Szkoda, że żegnamy się z szóstką naszych kolegów, którzy odchodzą do klasy 6. trzynieckiej podstawówki.

Natalka i Sebastian Roik

CZERWCOWE SZALEŃSTWA W ENERGYLANDII

W czerwcu uczniowie klasy VA wyjechali na wycieczkę klasową do największego rodzinnego parku rozrywki w Polsce – Energylandii. Niektórym dzieciom towarzyszyli również rodzice. Podróż autobusem trwała około 2 godzin. W parku podzieliśmy się na grupy chłopców i dziewczyn. Dziewczyny poszły najpierw do Bajkolandii, a później odważyły się pójść na bardziej ekstremalne atrakcje – RME, Formuła 1... Chłopcy z tatusiami poszli zaraz do sektora pełnego adrenaliny i szalonych przygód. Po trzech godzinach wszyscy spotkaliśmy się na wspólnym obiedzie. Dla ochłody niektórzy skorzystali z takich atrakcji wodnych, jak: spływ rwącą rzeką, strzelanie z wodnych armatek czy spływ łódką po specjalnym torze wodnym. Na zmęczonych czekał basen ze zjeżdżalnią, fontannami i sztuczną plażą. Kto chciał, mógł odwiedzić jeszcze kino. O godz. 18 zamknięto park rozrywki i trzeba było wracać do domu. Było rewelacyjnie!



Uczniowie klasy VA, PSP Czeski Cieszyń

niezków trzeba upiec podczas jednej zmiany, niektórym z nas „pomogła” przy wyborze przyszłego zawodu.

Następnie pokonaliśmy 166 schodów i zwiedziliśmy Sztramberską Trubę. Widoki były cudowne. Później zaliczyliśmy odwiedzin w terrarium. Wykład był niezmiernie ciekawy, a następnie byliśmy świadkami karmienia węży i żółwia żywymi myszkami. Wielu z nas dało się skusić na zrobienie sobie zdjęcia z pytonem. Po pysznym obiedzie w restauracji na świeżym powietrzu poszliśmy na quady. Jazdy próbne okazały się trudniejsze niż się wydawało. Ale staraliśmy się „załapać” i fajnie nam wychodziło.

Czas nagle i prawie ze łzami w oczach musieliśmy oddać kaski, by następnie w pracowni ceramicznej posłuchać o właściwościach ceramiki, o glazurze, jak długo i w ilu stopniach trzeba wypalać przedmioty. Chętni mogli wymodelować na kole miseczkę pod okiem prawdziwego fachowca. Dla mnie był to moment podjęcia decyzji o zapisaniu się na kółko ceramiki.

Na koniec poszliśmy do Jaskini Šipka – stanowiska archeologicznego, gdzie znaleziono fragment żuchwy neandertalskiego dziecka, a łącznie wydobyto stamtąd ponad 80 tys. kości.

Marta z klasy VI



Zdjęcia: ARC

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

WYCIEZKA SZKOLNA DO SZTRAMBERKA

W piątek 16 czerwca pojechaliśmy na jednodniową wycieczkę klasową do Sztramberka. W wycieczce brały udział klasy 6, 7 i 8B Szkoły Podstawowej im. G. Przeczka w Trzyńcu 1. W Sztramберку przewodnicy podzielnili nas na trzy grupy według klas.

Nasza grupa zwiedziła najpierw piekarnię, w której wszyscy spróbowali zwinąć upieczone kółko tak, by powstało sztramberskie uszko, a następnie go zjedli. Dowiedzieliśmy się, że do ciasta potrzebne jest m. in. 100 jajek, a następnie 12 kg cukru i 16 kg mąki. Informacja, ile tysięcy pier-

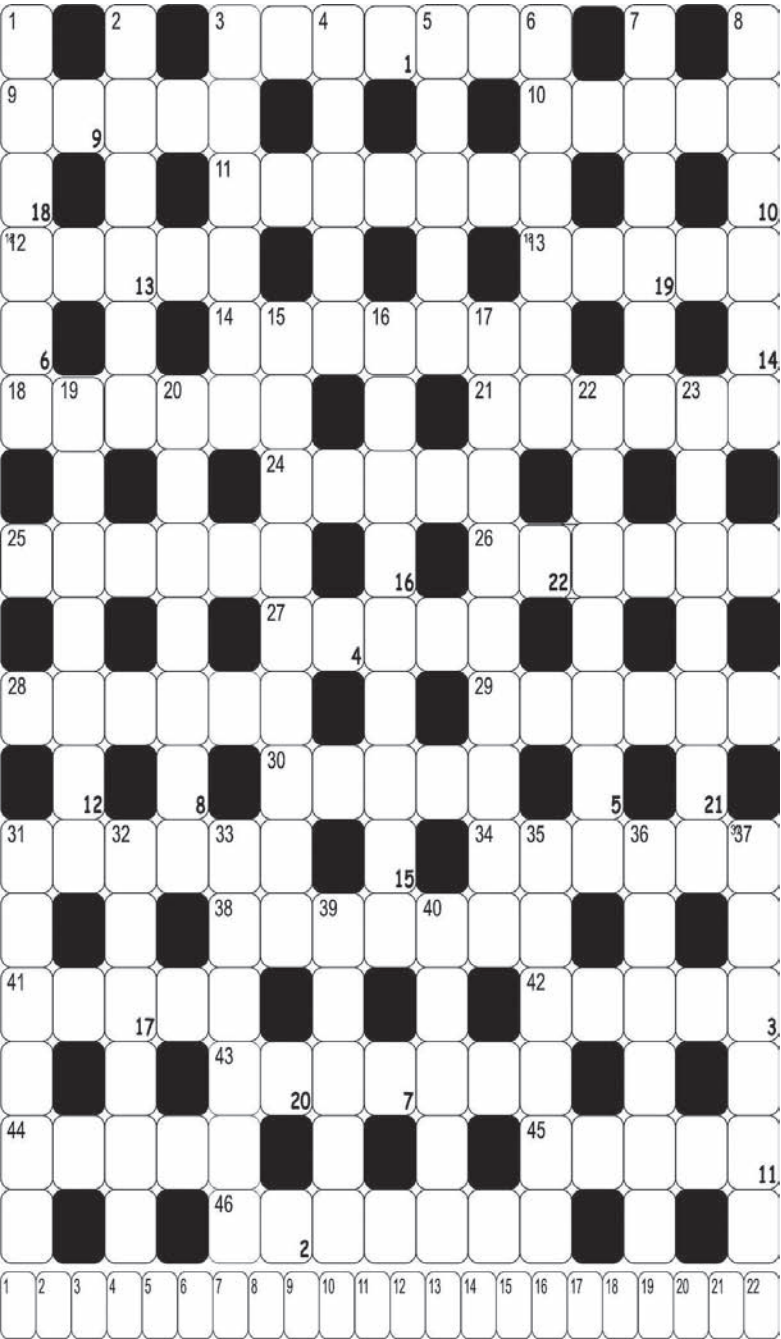


KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. specjalny strój 9. wysoka czapka wojskowa 10. kontrolny na monitorze 11. papierowa latarnia 12. sprzęt kłusownika 13. październikowy solenizant 14. utrzymuje kształt sterowca 18. Grzegorz, piosenkarz, kompozytor i pianista 21. heretyk 24. filozof i matematyk z Miletu 25. zdarte od krzyku 26. arkusik z powinszowaniami 27. kleszczyki 28. prestiż 29. w cyrku rozśmiesza 30. cienki powróż 34. asyryjska bogini miłości 38. wiatr północny 41. pikantna potrawa rodem z Węgier 42. obszar wodny 43. miasto w Czechach, nad Łabą 44. drogie futro 45. odmiana języka narodowego 46. galaretowaty guz.

PIONOWO: 1. rączka 2. przeżywał przygody z Finnem 3. schronienie dla juhasa 4. forsa 5. miasto utożsamiane z Troją 6. brzęczący pieniądz 7. ciarki 8. świadczenie z tytułu najmu lokalu 15. samochodowe ubezpieczenie 16. otoczenie armią twierdzy 17. księgoznak 19. wyrobisko górnicze 20. żyje w skrajnej biedzie 22. zbiera grosz do grosza 23. w ręku Nadala 31. smaczny owoc 32. Zawisza Czarny z Grabowa 33. twarde tworzywo sztuczne 35. podobny do wilka 36. wielkie uczucie niepokoju 37. złota na drzewie 39. zamieszanie, łoskot i wrzawa 40. roślinożerny gryzoń z Ameryki Południowej.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Znane przysłowie) Opr. JO



ROZSYPANE SŁOWA

1. Cztery nazwy miast polskich podzielono na sylaby – każdą na trzy. Aby je ułożyć, należy skorzystać ze wszystkich podanych niżej sylab. UWAGA: Każdej sylaby można użyć tylko raz!

CŁA	KO	BIA	SZA
O	ŁY	WŁO	LE
LIN	WEK	PO	STOK
2. Sześć nazw miast polskich podzielono na sylaby – każdą na dwie. Aby je ułożyć, należy skorzystać ze wszystkich podanych niżej sylab. UWAGA: Każdej sylaby można użyć tylko raz!

NIK	TO	RYB	GDY
BLĄGCHY	LIN	RUŃ	
TY	NIA	LUB	EL
3. Sześć imion chłopięcych podzielono na sylaby – każdą na dwie. Aby je ułożyć, należy skorzystać ze wszystkich podanych niżej sylab. UWAGA: Każdej sylaby można użyć tylko raz!

DAM	PAT	MA	MI
REK	LE	RYK	MIAN
A	CHAŁ	DA	ON
4. Cztery nazwy rzek polskich podzielono na sylaby – każdą na cztery. Aby je ułożyć, należy skorzystać ze wszystkich podanych niżej sylab. UWAGA: Każdej sylaby można użyć tylko raz!

JEC	CA	SE	NA
PAR	KA	LI	WI
SŁO	PI	DU	TA

(Opr. BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 17 czerwca:
Poziomo: 1. MAMER 6. KAWAS 9. ODMIANA 10. RZĘŚL 11. RĘKAW 12. MĘDRZEC 13. OCZKO 14. ZBIÓR 15. PROBLEM 19. INKASO 22. TARTAK 25. ZAĆMA 26. OBSIEW 27. MANTRA 28. ALIBI 29. UROLOG 32. NOKAUT 36. TATARAK 39. ZŁOTO 40. OPCJA 41. MONOPOL 42. DYKTA 43. IBSEN 44. NIEMIEC 45. SYRIA 46. ABAJA **Pionowo:** 1. MARCONI 2. MIĘCZAK 3. ROLMOPS 4. IMADŁO 5. KASZEL 6. KARCZMA 7. WYKWINT 8. SKWARREK 16. ROZWAGA 17. BOĆWINA 18. ETAMINA 20. NABÓR 21. ARIEL 23. RANEK 24. AARAU 29. URZĘDAS 30. ODOAKER 31. OTOMANA 33. OKOLICA 34. AKCESJA 35. TKALNIA 37. TANDEM 38. RAPCIE.

Rozwiązanie dodatkowe: JEŚLI WEJDZIESZ MIĘDZY WRONY MUSISZ KRAKAĆ JAK I ONE.

Rozwiązanie krzyżówki sylabowej z 17 czerwca: POKAZ, DOWÓD, BAKU, ZATOR, KOLA, KARA

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 13 lipca o godz. 10.00. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 17 czerwca otrzymuje **Eugenia Zogata z Trzyńca.**

ALE HECA

Do pogotowia zwłoni baba:
– Przyjździecie zaroz, bo synek pokłnył jegle!
Po pół godzinie zaś zwłoni:
– Już nie trzeba przyjźdzać, znalazłach drugóm!

* * *

Policaj zastawił auto, wyciągnął balónik i mówi do gościa za kierownicóm:
– Niech pan dmucho!
– Dobra, panie władzo. A kaj pana boli?

* * *

Na ceśnie siedzi żebrok. Przechodzi elegancko obleczóny facet i mijo go.
– Ciepni pan co biydokowi! – pyto żebrok.
– Kiedy ni móm piniędzy.
– To sie weź, łachu, do roboty!

* * *

Przyszła blóndynka do dochtora. Tyn ji mówi:

– Je pani przemeczóno. Trzeba wczas chodźć spać, najlepszy z kurami.
– Chłop mi to samo radził.
– I co?
– Próbowalach, ale dycki coch sie zdrzymła, toch spadła z grzędę.

* * *

– Posłóchej – mówi baba do chłopa – czy Karel ci mówił, że to ón był moim piyrszym chłopym?
– Mówić nie mówił, ale dowoł do zrozumieniyo.
– To znaczy?
– Powiedziół, że robił w młodości rozmaite gupstwa.

* * *

Sądził jednego złodzieja. Sędzia mu mówi:
– Miał pan kore w zawieszyniu. A pan zaś krod. Jak pan móg przez tydzień zrobić siedym włamań?
– Mógzech, bo borok złodziyj ani soboty, ani niedzieli ni mo wolnej...

* * *

Na budowie stawiajóm ściane. Mu-lorz z jednej stróny pyto kolege z drugij stróny:
– Widzisz mie?
– Ni.
– To znaczy, że sie nóm ta ściana udała.

* * *

Dwóch Żydów pływie tratwóm po morzu. Sóm strasznie zmęczyni i głodni, jedyn zaczyno rzykać.
– Boże, wyratuj nas! Obiecujym, że...
– Nic, nie obiecuj – przerwo mu drugi. – Chyba widzým jakisi okręt!

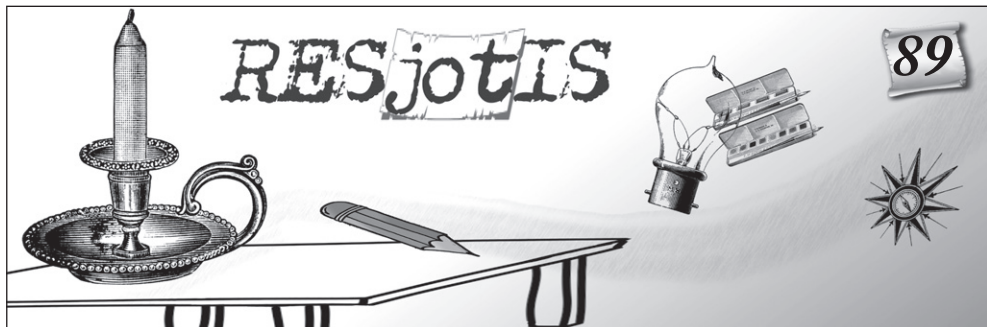
* * *

– Snoci, żeć przestoł pić! Jak cie sie to udało?
– Teściowa mi w tym pómógła.
– Po jakimu?
– Bo jak zech sie naproł, widziółem jóm podwójnie.

Tak było, tak jest



Na zdjęciu po lewej widok na Rynek w Czeskim Cieszynie w 1929 roku. Po prawej to samo miejsce we współczesnym ujęciu Norberta Dąbkowskiego. Zdjęcie archiwalne pochodzi z książki „Český Těšín” autorstwa Andělína Grobelnego i Bohumila Čepeláka, Wydawnictwo „Profil”.



Kiedy literaci do szkoły chodzili

Koniec roku. Cenzurki rozdane uczniom, kwiaty – nauczycielom. Wakacje. Czasem któryś z rodziców albo dziadków spojrzysz tylko na świadectwo miłusińskiego i westchnie głęboko – A bo ja to w twoim wieku...

I powtarza tę mantrę, którą przejął w spadku. Bo wiadomo, że poprzednie pokolenia uczyły się lepiej niż obecne. Przynajmniej tak to praktykuje się we wspomnieniach. A młody człowiek, który to słyszy, wierzy autorytetom na słowo i nawet mu przez myśl nie przejdzie takie banalne zaczepne pytanko

– To dlaczego nie zostałeś profesorem na uniwersytecie?

Fanatyczne przykładanie się do nauki niekoniecznie ma bezpośredni wpływ na dalszą karierę. To, że ktoś był patentowanym leniem, a nawet wagarował, nie oznacza, że w dorosłym życiu nie odniósł sukcesów. I odwrotnie. Niezbyt to może wychowawcze, co piszę (młodzież szkolna dzięki Bogu „Głosu Ludu” nie czyta), ale prawdziwe. O proszę – „Wiadomości Literackie” ogłosiły w połowie lat dwudziestych ankietę wśród ówczesnych pisarzy polskich, w której jedno z pytań brzmiało „jak się pan uczył w szkole średniej”. I tak w pierwszych czterech numerach z 1926 r. czytelnicy mogli się dowiedzieć jakimi to orłami (lub „orłami”) byli m.in. Tadeusz Boy-Żeleński, Ferdynand Goetel, Juliusz Kaden-Bandrowski, Jan Lechoń, Zofia Nałkowska, Kornel Makuszyński, Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, Antoni Słonimski czy Julian Tuwim, a więc – było nie było – tuż literatury międzywojnia.

No to zacznijmy od Tuwima (1894-1953), którego „Lokomotywę” czytają nam za dziecka, po „Kwiaty polskie” sięgamy zachęceniem przez nauczyciela, a „Wiersz, w którym autor grzecznie, ale stanowczo uprasza liczne zastępy bliźnich, aby go w dupę pocałowali” czytamy już sami z własnej i nieprzymuszonej woli. Jak też się przyszedłemu poecie wiodło w szkolnej ławie?

„W szkole średniej uczyłem się bardzo źle i bardzo dobrze. Od klasy wstępnej do obu szóstych (w szóstej siedziałem dwa lata) nie było wakacji bez poprawki. Z siódmej do ósmej przeszedłem nagle z pochwałą, przy zdawaniu egzaminów maturalnych byłem nawet kandydatem na „medal” – nie otrzymałem go jednak z powodu braku elementarnych wiadomości z religii i dziejów narodu żydowskiego. Piekłem i zgrozą moich lat uczniowskich była matematyka, poczynając od skromnej arytmetyki i kończąc na straszliwej trygonometrii (był tam jakiś „kosekans”, który mnie do dzisiaj lękiem napawa). Twierdząc stanowczo, że przez dziecięć lat pobytu w gimnazjum nie rozwiązałem samodzielnie ani jednego zadania klasowego. Na egzaminie maturalnym dyktował mi rozwiązanie siedzący za mną kolega w sposób bardzo ciekawy, mianowicie graficzny: — Napisz alfa. — Gdzie? — Na górze. — Zrób kreskę. — Gdzie? — Z boku. Teraz napisz dwa pi er do kwadratu. — Koło kreski? — Tak. Teraz to podkreśl. — Już. — Pod tym napisz trochę na prawo znak mnożenia. I t. d. Słowem, stawiałem literki, znaki i cyfry, jak gdybym pod dyktando rysował domek z ogródkiem”.

Kłopoty miał również autor „Koziołka Matołka”, „Szatana z siódmej klasy” i „Bezgrzesznych lat”, czyli Kornel Makuszyński (1884-1953), który stwierdzał bez ogródek, że z dokumentów z gimnazjów ze Stryja, Przemyśla i Lwowa „ciekawych można by się o mnie dowiedzieć rzeczy i stwierdzić z podziwem, jak z porządnego chłopca, „celującego” w początkach, robi się powoli matoł, którego pchali z klasy do klasy, bo takiej tepej głowy w matematyce, fizyce, chemii i innych naukach ścisłych nikt nigdy nie widział. Pogardzałem temi na-

ukami z całego serca, nigdy nie mogąc pojąć, po kiego licha potrzebna mi może być do pisania wierszy – trygonometria?” Ale że pochłaniał książki rozmaitych autorów z Szekspirem na czele, to zawsze mógł liczyć na protekcję profesorów literatury, łaciny i greki.

„Zwycięstwo tych ludzi szlachetnych nad ciemnymi potęgami od nauk ścisłych było oczywiście, tak że wreszcie ciemne owe demony machały na mnie ręką, w duszy jedynie się radując, że skończę źle. Czarną przyszłość, z bolesnym kiwaniem głową, przepowiadali mi zresztą ci wszyscy, którzy przypuszczali, że człowiek, już w pacholęctwie wiersze piszący, może być zdolny nawet do morderstwa”.

A co Antoni Słonimski (1895-1976)? Ów poeta, satyryk i cięty felietonista? „Na pytanie, jak się uczyłem w szkole średniej, odpowiedzieć muszę, iż uczyłem się dobrze, ale przeważnie rzeczy nieobjętych programem szkolnym. Już w klasie pierwszej nauczyłem się płuć przez zęby, gwizdać na dwóch palcach i podstawić nogę. W drugiej klasie umiałem puszczać dym nosem i grać w »kukso«. Przyznać jednak muszę, że rzadko udawała mi się »centra«, a przy wsuwaniu robiłem t. zw. »grabki«. Również w drugiej klasie posiadałem sztukę oszukiwania przy grze w pasek oraz sekret »przekładanki w tył«. Wogóle z krótkiego pobytu w szkole średniej wyniosłem doskonałą znajomość psychologii ludzkiej, wielką wprawę w oszukiwaniu nauczycieli oraz potężną pomysłowość i oszołamiącą inwencję w kłamstwach. Z wiadomości ścisłych nic prawie nie zostało mi w pamięci. Jedynym bodaj istotnym faktem, który udało mi się zapamiętać, jest adres szkoły i numer telefonu kancelarii”. Ale nie wszystko! Bo zaraz dodawał, że „najbardziej interesowały mnie w szkole powody, dla których kolega Pif-fke był zawsze tak czerwony na twarzy. Przez długi okres interesowało mnie bardzo, czy to, co kolega Szynkman rzucił w czasie lekcji na tablicę, było naprawdę tylko piernikiem rozmoczonym w wodzie”.

„Zarówno fakt, że się było uczniem celującym, jak to, że się było najgorszym, – jest tytułem do chluby. Nawet lepiej jest być uczniem złym i urwisem — nie wiem czemu”. Napisała Zofia Nałkowska (1884-1954), która dwadzieścia lat później, bo hekatombie II wojny miała przeżyć swymi „Medalionami”. „Najlepiej jednak niewątpliwie dla tych celów jest być uczniem leniwym i zdolnym, który nigdy nie zajrzał do książki, a zawsze lekcję umiał. Nic takiego mi się nie zdarzyło. (...) Miło mi wyznać, że uczyłam się dobrze i skończyłam jako pierwsza uczennica. Ale nad niektórymi przedmiotami musiałam naprawdę pracować. Najtrudniejsza była dla mnie algebra”. Prymusa Nałkowska, fuj!

Z kolei Juliuszowi Kaden-Bandrowskiemu (1885-1944) – celowo wymazanemu z pamięci w okresie peerelowskim autorowi „Generała Barcza” i „Mateusza Bigdy” – pozostała po szkole trauma: „Wspomnienie gimnazjum – całej tej maszyny godzin, pytań, odpowiedzi i zadań — trapi mnie jeszcze i teraz. Zwłaszcza na początku przewlekłych katarów, influenc, zaziębień i t. p. Jeszcze na wojnie, gdy się zaczynał ogień działowy, silniejszy niż zwykle, zrywałem się ze snu z wrażeniem, że mam iść do tablicy i odpowiadać. Świadomość, że to już nie gimnazjum, lecz bitwa, przynosiła mi błogą ulgę”.

No i co Czytelnik na to? Ja się tylko przyznam, że mam podobnie jak Kaden-Bandrowski. Z tą różnicą, że nie biorą mnie we śnie do tablicy, tylko nie chcą dopuścić do matury. I za nic mają mój dyplom ukończenia studiów. Na szczęście zawsze się budzę. I drugie szczęście – że po przebudzeniu nie grzmi wokół mnie artyleria.

(jot)

88



Wakacyjne walizki bez klucza

Scenariusz wcale niegotowy. Taki rozmyty, daleki, nienapisany jeszcze. Chwila zawieszona w pustce czeka na odpowiedni moment. Nie wiadomo kiedy rozpoczyna się prace nad nową historią, nie wiadomo kiedy autor postawi ostatnią kropkę. Już czas na otwarcie wakacyjnych walizek. Nieco odświeżyć, przewietrzyć nieco bardziej. Nigdy nie można być pewnym co ukryte jest na dnie. Na samym dnie zeszłorocznych wspomnień, pragnień. Dzień. Szaleństwo pomysłów. Parada nagród i czas wolny od pracy. Walizka obciążona kurzem. Marzenia bez pokrycia. Klucz, który luźno przekręca się w zamku. Nie ma potrzeby zabezpieczenia drzwi od kuchni, łazienki, toalety codziennej, nocnej, gdy po omacku przeslizguję się wśród ścian. Zamek bez sensu, z sensem dla samego istnienia siebie, dla samego zatrzęsienia, piękna w byciu sobą. Czym byłby zamek bez drzwi? Przenośną pułapką na puste drzwi bez zamknięcia. Zwyczajną kłódką, która wisi na wystawie sklepowej, leży w szufladzie, w trawie leży zarzewiała, nikomu niepotrzebna, płacząca rzecz, zapomniana bez przydzielonej funkcji zamknięcia, jak walizka ukryta głęboko w kącie domowego ogniska. Teraz nadszedł ten czas otwierania pustych przestrzeni. Czas, by wypełnić je czymś konkretnym. Domem wypełnić wakacyjne torby, podręczne i przenośne domy na kółkach, bez kółek. Zwykle walizki szmaciane, plastikowe, z uchwytem, bocznym lub górnym uchwytem. Są bowiem walizki szersze, węższe, dłuższe, smuklejsze. Walizki o maści końskich piękności, lub kolorach świata. Pelen jest świat przenośnych pojemników na przedziwne upodobania, na szmaty, bieliznę, napoje. Kosmetyczki na kosmetyki. Na koszule walizki przeznaczone do koszul, a wakacje przenosimy w noszach wakacyjnych, w koszach na owoce, a morze w butelkach na słoną wodę, na piasek, na muszle. Słońce chowamy w słoikach po konfiturach. Każdy pragnie schować i przenieść wszystko. Każde ziarenko szeptu. Każdy kamień krzyku.

*spokojny wśród dni
czasami
zamykam drzwi*

Miłość schowana pod poduszką, w pościeli, w zapachu wzajemnych czułości. Uczuć nie umiemy zamknąć na dłużej. Uczucia należy pielęgnować, kołysać do snu, budzić czule pocałunkiem na czole, ustami na policzkach i dłonią ukrytą w drugiej dłoni. Szał uniesienia niechaj trwa. Niechaj kołysze się i trwa jak fale wciąż nowe, które wbijają się w przybrzeżne falochrony. Wciąż nowe, z nową mocą, siłą świeżego pokarmu. Abstrakcja ludzkich spraw. Konotacje popłatane, spragnione, nowe, zeszłoroczne, zakręcone w swoim żywiole. Wymknęły się spod klucza. Wyrwały zamek. Pokonały znaczenie słów, by znów wyrosnąć, spoważnieć, zakręcić koło, którego historia toczy się... w koło. Kwadratem jest zbiór słów. Prostokątem płatanina zdań. Wszczęświatem jest zakręcenie tekstu. Morze przedziwnych liter ułożonych logicznie, czasami bez logiki życie kręci się. Wiele jest takich tekstów, które płyną, poruszają serca, otwierają umysły, pokonują słabości, rozmażają się dla kolejnych pokoleń, gdy w tle gitara gra. Ktoś porusza strunami, nadaje

sens brzmieniu, drganiu nadaje kształt. Two-rzona muzyka nadaje sens życiu, które nadal kręci się, lecz tym razem, czasem, chwilą jest zamkniętą w wakacyjnej walizce.

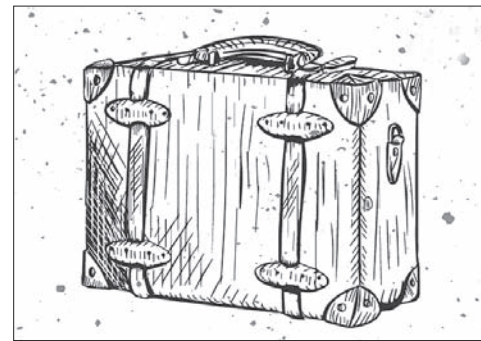
*wyrwałem hamulce
spod siedzenia
teraz wkładam w usta
własne marzenia*

Na podłodze porozrzucane ubrania. Bose stopy brodzą w nich, w ubraniach czystych, pachnących, złożonych w kostkę, lub przewieszonych przez krzesła. Ubrania w szufladach jeszcze złośliwie, uszczypliwie przypominają o swojej obecności. Które zabrać, spakować, wpakować na samo dno wakacyjnej walizki? Może te ulubione, lecz one nie są wygodne. Modne – nieładne. Krótkie – zimne. Z dziurami – obciachowe. Klasyczne – nudne. Długie – gorące. Zeszłoroczne – niemodne... Sterta ubrań w dobrobycie, a w głowach porprzewracało się od zbytku, dobytku, dostatku wszystkiego. W końcu ktoś musi podjąć decyzję i rozpocząć proces umieszczania ubrań i rzeczy ważnych do owych pustych przestrzeni z zamkiem, rzepem, wstążką, z taśmą, igłą i nitką do zaszywania nadmiaru życia. Jedna wakacyjna, druga wakacyjna, trzecia też. Jedna walizka na jednego członka. Dwie walizki na jednego. Trzy na trzy, czwartej nie zmieści nikt. Zapomniana będzie leżeć na środku pokoju aż wrócą spełnione marzenia i słońce w słoiku, aż piasek z kieszeni wysypie się na podłogę i zarysuje gdzieś tam położone panele mające do złudzenia przypominać drewno.


*dopiąć
na ostatni guzik
podnoszę ciężar domu
lekko tak
luzik*

Scenariusz niegotowy pęcznieje z każdą chwilą. Zapisana historia pakowania zmierza ku wieczorowi, ku pytaniom zadany przed dekadą. Dlaczego? Dokąd? Kiedy? Kocha? Nie kocha? Bezimiennie, bezpowrotnie, dogonnie tak, aż po kraniec ostateczny, gdy bezsilnie upuścimy walizkę. Słuchać śpiewu planet odległych chęć. Podróżować przez galaktyki, oceany, ulice najbliższe, odległe, znane, lecz nieznanie z nazwy. Nie jestem sam w podróży. Uśmiecham się, gdy w walizce pomieszczone są ubrania. Moje. Twoje. Nasze. Dobrze, że wakacyjne walizki bez klucza nie blokują się bez zapowiedzi. Dobrze, że otwarte na oścież zapraszają do podróży, do wakacyjnych przygód i wyzwania wszelkich, prostych, złożonych w drganiu strun fortepianu i brzmień naturalnych, elektronicznych. Spakowane walizki na podłodze. Wypełnione domem. Wakacyjnie jadą z nami ku słońcu.

Marek Słowiaczek



ŻYCZENIA



*W każdej chwili, zawsze, wszędzie
niech Ci w życiu dobrze będzie!
Niech Cię dobry los obdarzy
wszystkim, o czym tylko marzysz!*


W dniu 1 lipca 2017 obchodzi zacy jubileusz życiowy

pani ELŻBIETA ROŻENKOWA
z Bukowca

Z tej okazji życzenia wszystkiego najlepszego, zdrowia, szczęścia oraz błogostawieństwa Bożego Jubilatce składają syn Janek oraz córki Ela i Mańka z rodzinami.

GL-335

WSPOMNIENIA



Dnia 1. 7. mija pierwszy rok, kiedy zmarła nasza Kochana Ciocia


sp. ANIELA ZOTYKA
z domu Maślanka

zaś w maju minęło 10 lat od śmierci Jej Męża


sp. WŁADYSŁAWA ZOTYKI

O chwilę wspomnień i modlitwę prosi siostrzeniec z rodziną.

GL-383



NEKROLOGI



*Jak trudno żegnać na zawsze kogoś,
kto jeszcze mógł być z nami.*

Z bólem w sercu i wielkim żalem zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 28 czerwca br. odszedł od nas na zawsze w wieku 70 lat nasz Drogi Syn, Mąż, Ojciec, Brat, Zięć, Teść, Dziadek, Wujek i Szwagier

sp. KAZIMIERZ SZKUCIK
zamieszkały w Trzyńcu

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się w czwartek 6 lipca br. o godz. 10.00 w kościele rzymskokatolickim w Trzyńcu. Po uroczystości pogrzebowej kremacja. W smutku pogrążona rodzina.

GL-388

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Ponad wszystko (1, 2, godz. 19.00); Mumia (1, 2, godz. 21.30); Transformers: Ostatni rycerz (3, godz. 19.00); **KARWINA – Centrum:** Gru, Dru i Minionki (1, godz. 15.30, 17.45; 2, godz. 15.00); Transformers: Ostatni rycerz (1, godz. 20.00; 2, godz. 17.00; 3, godz. 19.30); Auta 3 (3, godz. 17.15); **TRZYNIEC – Kosmos:** Gru, Dru i Minionki (1, 2, godz. 15.00); Wonder Women (1, 2, godz. 17.30); Ponad wszystko (1, 2, godz. 20.00); Piraci z Karaibów: Zemsta Salazara (3, godz. 17.30); Skokan (3, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Gru, Dru i Minionki (1, 2, godz. 15.30); Ponad wszystko (1, 2, godz. 17.30); **CIESZYN – Piast:** Gru, Dru i Minionki (1, 2, godz. 14.00, 16.00, 18.00); Tożsamość zdrajcy (1-3, godz. 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ĆT2, niedziela od godz. 19.20. **POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

PTTS „BESKID ŚLĄSKI” – Informuje, że jest jeszcze kilka wolnych miejsc na wycieczkę autokarową W18 – Hostýnské vrchy, która odbędzie się w niedzielę 16. 7. Przygotowane są trasy o długości 6 km, 10 km, 14 km i 19 km. Bliższe informacje można znaleźć na stronie internetowej www.ptts-beskidslaski.cz lub telefonicznie pod numerem 733 535 570. **▲ TOWARZYSTWO ROWE-ROWE „OLZA”** – Zaprasza 8. 7.

na wędrowną „po dopływach Odry”. Długość trasy około 100 km, nawierzchnia dobra, bez pagórków. Zbiórka przy Remizie Strażackiej w Czeskim Cieszynie, start o godz. 9.00. Trasa: Ligotka Kameralna, Dobra, wzdłuż Morawki, koło Ostrawicy do Odry, trasa powrotna z Bogumina ścieżką rowerową wzdłuż Olzy. Informacje: Władysław Niedoba, tel. 773 946 448.

TURYSTYCZNY KLUB KOŁARSKI PTTK „Ondraszek” – Zaprasza na wycieczkę rowerową pt. „Z rowerową wizytą u sąsiadów” 9. 7. O godz. 9.30-9.40 zbiórka przy dworcu kolejowym w Bielsku-Białej. Trasa około 45 km. Między innymi zwiedzanie Muzeum Juliana Fałata w Bystrej. Wycieczkę prowadzi Przewodnik Turystyki Kolarskiej Włodek Nowak, tel. +48 514 666 695. **WĘDRYNIA** – Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie, które odbędzie się we wtorek 4. 7. o godz. 15.00 w Czytelnii. W programie Krystyna Kurzyca – poetka z Cieszyna.

OFERTA PRACY

PRZEDSZKOLE W KARWINIE poszukuje od 1. 9. 2017 niankę. Życiorys prosimy przesłać na email: przedszkole@pzskarvina.cz.

POLSKA SZKOŁA PODSTAWOWA W WĘDRYNIE poszukuje osobę do objęcia etatu sprzątaczkę połączonego z wydawaniem obiadów w stołówce szkolnej. Bliższe informacje pod nr. tel. 558 994 331, 739 278 815, email: szkola.wedrynia@seznam.cz.

OFERTY

PROFESJONALNE SPRZĄTANIE domów, biur i mieszkań. Tel. +48 882 961 983.

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108.

MALOWANIE DACHÓW (blacha) izolacyjne, wodoszczelne lakiery płaskich dachów, malowanie płotów. Balicki 732 383 700.

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoń: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów.

URLOP

CK A-Z TOUR - Biuro podróży zaprasza na wycieczki w malownicze **BIESZCZADY** organizowane w terminach: **16. 7.-22. 7.** oraz **23. 7.-29. 7.** w promocyjnej cenie od **4.450 Kc.** W programie: turystyka

po połoninach w BPN, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, śladami Szwejka, sakralne zabytki UNESCO, Centrum Dziedzictwa Szkła w Krośnie, rejs statkiem po Jeziorze Solińskim i dalsze podróże w tym wyjątkowym dla turysty i bogatym przyrodniczo regionie Polski. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy! Więcej na www.ckaztour.cz, tel. 558 551 187-9.

OŚRODEK WZASOWY PA-SIECZKI w Koszarzyskach zaprasza na długi weekend w dniach 5.-9. 7. w pięknej przyrodzie – noclegi 164 kc od osoby. Tel. 731 387 180.

WYSTAWY

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec, Galeria „Na schodach”: do 13. 8. wystawa obrazów Lubomíra Kirmana pt. „Poznanie”. Wystawa czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 583/2: stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14: do 24. 9. wystawa pt. „Słodka pokusa”; stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8: do 31. 8. wystawa pt. „O założeniu Frysztatu”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Orłowej-Lutyni, Masaryka 958: stała ekspozycja pt. „Orłowa – przeszłość i teraźniejszość”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

▲ SALA WYSTAW w Pietwałdzie, K Muzeu 89: do 16. 7. wystawa pt. „Mnichów, okupacja, wyzwolenie”; stała ekspozycja pt. „Zaczarowany świat tramwajów”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

CO ZA OLŻĄ

KSIAŻNICA CIESZYŃSKA, Mennicza 46, Cieszyn: do 31. 10. wystawa pt. „Dziedzictwo Reformacji. Książki protestanckie w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: w godz. 9.00-15.00.

WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynna codziennie w godz. 9.00-18.00.

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz



Aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaolziu

Znajdź nas na Facebooku

i odwiedzaj naszą stronę

www.glosludu.cz



GłosLudu
Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Kamieniarstwo WRZOS

PRODUCENT Z POLSKI

– gwarancja najniższych cen

DECYDUJ – NEGOCJUJ – ZAMAWIAJ

Siedziba firmy: **Hazlach, ul. Cieszyńska 20B** **Tel. 736 702 526**
3 km od Cieszyna
Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377 **Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156**
E-mail: kamieniarstwo.wrzos@vp.pl **5 km od przejścia granicznego w Górnej Lesznej**
www.kamenictvi-wrzos.cz
Przyjeżdżamy także do klienta

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

❑ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz ❑ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz. ❑ W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Małgorzata Bryl, bryl@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy, redaktor terenowy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@post.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a.s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

Próba przed podbojem Anglii

W środę w siedzibie PZKO przy ulicy Bożka w Czeskim Cieszynie odbył się recital fortepianowy Andrzeja Molina. Wybrzmiały klasyczne kompozycje, zaś w ostatniej części koncertu pianiście towarzyszył saksofonista Michael Jermář, z którym wykonał kilka współczesnych utworów.

Pomysłodawcą recitalu jest Zaolzia- nin Andrzej Molin. Młody piani- sta jest studentem Wydziału Sztuki Uniwersytetu Ostrawskiego w klasie fortepianu docent Elišky Novotnej. Muzykę przygotowuje się właśnie do udziału w Międzynarodowym Kon- kursie Pianistycznym w Windsor w Anglii. – Wprawdzie nie będzie to w Zamku Królowej Elżbiety II, ale podobno w pobliskim kościele pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela – powiedziała Ewa Sikora, która pro- wadziła koncert. – Dzisiejszy koncert pianista traktuje trochę jako próbę generalną przed tą ważną imprezą – dodała. Jak poinformował naszą re- dakcję Andrzej Molin, na to ważne wydarzenie wylatuje już 14 lipca.

Pianista zaprosił do występu swo- jego kolegę, saksofonistę Michaela Jermářa, absolwenta konserwato- rium w Pradze i Paryżu, aktualnie także studenta Wydziału Sztuki Uniwersytetu Ostrawskiego. Jermář w przyszłym roku akademickim w ramach programu „Erasmus” bę- dzie studiował na Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Warszawie w klasie Pawła Gusnara, wybitnego polskiego saksofonisty. – Obecny koncert jest jego pierw-



Andrzej Molin i Michael Jermář podczas wspólnego koncertu.

szym kroczkiem w kierunku Polski – zaznaczyła Sikora.

Andrzej Molin zaprezentował m.in. utwory, które zagra podczas konkursu. Popłynęły kompozycje Liszta i Mo- zarta. Później wybrzmiał utwór Ba-

cha, a następnie słuchacze przenieśli się niemal do współczesności, ponie- waż Molin zagrał utwór z początku XX, który skomponował węgierski kompozytor Béla Bartók. Pianista za- prezentował także jeden utwór Cho-

pina. Następnie wystąpił solo Michael Jermář, a później w duecie z Andrze- jem Molinem zagrali współczesną kompozycję na saksofon i fortepian autorstwa polskiego multiinstru- mentalisty Krzysztofa Herdzina.

Jak zaznacza w rozmowie z „Gło- sem Ludu” Małgorzata Rakowska, prezeska MK PZKO Czeski Cie- szyn-Centrum, Polski Związek Kulturalno-Oświatowy dokłada star- rań, by wspierać młodych artystów. – Chodzi nam o to, żeby kroczyć do przodu, nie oglądać się ciągle do tyłu. Historia jest bardzo ważna, ale przede wszystkim ważne są przy- szłość i młodzież. Bardzo popieramy pracę młodych, a dzisiejszy koncert Andrzeja Molina to już któryś z ko- lei, jaki pianista daje w naszej siede- bie. Ponadto nie mamy tylko jednego świetnego Andrzeja, ale są i młodszy, którzy wspaniale rozwijają się i szy- kują do kolejnych przedsięwzięć. Dajemy im możliwość organizowa- nia prób w naszych lokalach, nieod- płatnie użyczamy sale na koncerty, doposażamy sale, aż wreszcie wspo- magamy finansowo – wymienia Ra- kowska. Datki z środowego koncertu w kwocie ponad 4 tys. koron zostaną w całości przekazane na sfinanso- wanie tras koncertowych młodych muzyków z regionu. W jednym z najbliższych numerów „Głosu Ludu” opublikujemy wywiad z Andrzejem Molinem.

(mb)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach
na Zaolziu



Fortissimo
platební instituce

Poszukuje pracownika biura
na pozycję

**ASYSTENTA DZIAŁU
PŁATNOŚCI**

przelewów krajowych
oraz zagranicznych

Podjęcie pracy w siedzibie firmy
w Trzyniecu przy ul. Lidické 1264
od 1.8.2017.

Wymagamy:

- wykształcenie średnie zakończo- ne egzaminem maturalnym (preferujemy kierunek ekonomiczny)
- doświadczenia w zakresie administracji gospodarczej oraz bankowości
- język polski w słowie i piśmie
- sumienność
- lojalność
- dokładność

Oferujemy:

- odpowiednie wynagrodzenie
- praca w stabilnej firmie z 20-letnią tradycją
- miły kolektyw

Zgłoszenia razem z CV prosimy
wysłać pod adres:
sekretariat@devizy.cz,
tel.: 558 335 000

Zareklamuj się w »**GŁOSIE LUDU**«

doradca ds. reklamy Beata Schönwald Tel. 775 700 896

Adres firmy: Pogwizdów (koło Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING
ŻAREŁKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków
i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajaska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

- przyjęcia weselne
- przyjęcia okolicznościowe
- obiady rodzinne i korytka
- bankiety dla firm
- fontanna czekoladowa
- imprezy plenerowe
- przyjęcia w domu klienta

PRALNIA
Karolina

proponujemy:

- * pranie pościeli, obrusów, zasłon, odzieży roboczej itp.
- * ręczne prasowanie koszul
- * usługa krochmalenia i maglowania do 24 godz.
- * pakowanie w folię higieniczną

tel: +420 602 110 408

+420 558 330 898

Trzinec, ul. Horní 1145 (za byłym sklepem Hortex)

www.pradelnatrinec.cz

email: karolina@pradelnatrinec.cz

PROMOCJA

ZNIŻKA DO 50%

na okulary słoneczne

ZNIŻKA 30%

na soczewki
samoprzyciemniające

badania wzroku

kompleksowe usługi optyczne

OFERUJEMY NOWE KOLEKCJE OPRAWEK:

GUESS

HANNAH

Horsefeathers®

CHAMANT

adidas

bruno banani

CARRERA

BOSS

TOMMY HILFINGER

POLICE

GANT

EUROOPTIK

Trzinec, 1 MAJA 548 (naprzeciwko byłej Policji RC), tel. +420 730 518 960
www.eurooptik.eu

OGRODZENIA
ZS
SIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572

email: plotyzs@seznam.cz

kom. 732 683 665

tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91

email: robert@ogrodzeniazs.pl

kom. +48 602 711 096

tel/fax: +48 33 855 1400

www.ogrodzeniazs.pl